A

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 31 (2973) ROK X ŁÓDŹ, SOBOTA 6 I NIEDZIELA 7 LUTEGO 1954 ROKU CENA 15 GR

Jedenaste posiedzenie konferencji berlińskiej

BERLIN, 5. 2.

5 lutego odbyło się jedenaste posiedzenie konferencji czterech ministrów. Przewodniczył minister spraw zagranicznych ZSRR, Mołotow. Postanowiono, że w poniedziałek 8 lutego, odbędzie się posiedzenie w ścisłym gronie.

Na posiedzeniu piątkowym przemawiali kolejno: sekretarz stanu USA Dulles, francuski minister spraw zagranicznych Bidault i brytyjski minister spraw zagranicznych Eden. Następnie złożył oświadczenie minister Mołotow.

Znaczek pocztowy wydany w NRD z okazji konferencji czterech ministrów

Plan produkcji przemysłowej na r. 1953 wykonany w 103,9%

Komunikat PKPG

WARSZAWA, 5. 2.

Wyniki wykonania narodowego planu gospodarczego na rok 1953 w dziedzinie rozwoju przemysłu, rolnictwa, transportu, inwestycji i budownictwa, zatrudnienia i wydajności pracy oraz materialnego i kulturalnego poziomu życia ludności — charakteryzują następujące dane:

I. Wykonanie planu produkcji w przemyśle

Plan globalnej produkcji przemysłowej na rok 1953 według wartości w cenach niezmiennych został wykonany w 103,9 proc. Globalna produkcja przemysłu socjalistycznego wzrosła o 17,5 proc. w porównaniu z 1952 r., a o 129 proc. w porównaniu z 1949 r.

Wykonanie planu globalnej produkcji przemysłowej przez przedsiębiorstwa podległe poszczególnym ministerstwom przedstawia się następująco:

	procent wykonania planu na rok 1953
Ministerstwo Hutnictwa	106
Ministerstwo Górnictwa	102
Ministerstwo Energetyki	101
Ministerstwo Przemysłu Maszynowego	104
Ministerstwo Przemysłu Chemicznego	96
Ministerstwo Przemysłu Drzewnego i Papierniczego	102
Ministerstwo Przemysłu Materiałów Budowlanych	105
Ministerstwo Przemysłu Lekkiego	104
Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego	99,7
Ministerstwo Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego	108
Ministerstwo Przemysłu Drobnego i Rzemiosła	109
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Kolei	111
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Transportu Drogowego i Lotniczego	103
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Leśnictwa	105
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Zdrowia	110
Przedsiębiorstwa przemysłowe Centralnego Urzędu Wydawnictw, Przemysłu Graficznego i Księgarstwa	111
Przedsiębiorstwa przemysłowe Centralnego Urzędu Kinematografii	94

Przy ogólnym przekroczeniu planu produkcji globalnej o 3,9 proc. plan produkcji artykułów konsumpcyjnych został przekroczony o około 5,7 proc., zaś plan produkcji środków wytwórczości — o około 2,5 proc. Na wyższe przekroczenie planu produkcji artykułów konsumpcyjnych niż środków wytwórczości wpłynęły uchwały IX Plenum KC PZPR, które zmobilizowały klasę robotniczą do realizacji wysuniętego przez partię i rząd zadania przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących. Dodatkowym czynnikiem przekroczenia planu było rozwijające się szeroko w ostatnich miesiącach 1953 r. współzawodnictwo na cześć II Zjazdu PZPR.

Szybsze tempo wzrostu produkcji artykułów konsumpcyjnych zaznaczyło się w II półroczu 1953 r. Podczas gdy wzrost łącznej produkcji globalnej 3 ministerstw: Przemysłu Lekkiego, Rolnego i Spożywczego oraz Mięsnego i Mleczarskiego wyniósł na przestrzeni całego 1953 r. około 11,5 proc. w porównaniu z 1952 r., to w II półroczu wzrost ten w porównaniu z odpowiednim okresem 1952 r. osiągnął około 14 proc. Równocześnie w wielu dużych przedsiębiorstwach przemysłu maszynowego i hutniczego zapoczątkowano na większą skalę produkcję uboczną artykułów powszechnego użytku.

W roku 1953 wyprodukowano ponad plan roczny znaczne ilości niektórych ważnych artykułów przemysłowych.

Przekroczono zadania planowe w zakresie następujących środków wytwórczości: surówki, wyrobów walcowanych, rud żelaza, rud cynkowo-ołowianych, miedzi elektrolitycznej, węgla kamiennego, koksu, produktów naftowych, silników elektrycznych, samochodów ciężarowych i osobowych, traktorów, barwników, przędzy sztucznego jedwabiu, opon, elektrod węglowych.

Przekroczono również plan produkcji niektórych wyrobów konsumpcyjnych — masowego użytku, m. in. i mięsa, konserw mięsnych, wędlin, konserw rybnych, cukierków, czekolady, papierosów, wina, piwa, tkanin bawełnianych, wełnianych, lnianych i jedwabnych, obuwia skórzanego, odbiorników radiowych, rowerów i motocykli.

Niektóre ministerstwa nie wykonały jednak w pełni planu produkcji szeregu asorty-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Józefa Szewczykowa o problemie niemieckim

Berlińska konferencja czterech ministrów spraw zagranicznych, a zwłaszcza zagadnienie pokojowego zjednoczenia Niemiec — interesuje żywo robotników, chłopów, inteligentów w całym naszym kraju i jest przedmiotem licznych rozmów i dyskusji.

Korespondenci PAP zebrali wypowiedzi na ten temat od przedstawicieli różnych warstw naszego społeczeństwa.

Józefa Szewczykowa, łódzka przodownica pracy odznaczona orderem „Sztandar Pracy" *I klasy, instruktorka w* „szkole Kowalewa", udziela nam wypowiedzi w drodze z Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Dzierżyńskiego do domu: „Hitlerowska okupacja *zabrała mi ukochanego syna.* Zabrali go hitlerowcy i spalili w Radogoszczu.

Takich jak ja są w Polsce miliony. Dziesiątki milionów są też w Związku Radzieckim, Czechosłowacji, Francji, Włoszech, w całej Europie. Hitlerowcy przynieśli nam śmierć i ruinę.

Dlatego i my, Polacy, i ludzie radzieccy, i Czesi, Francuzi — wszyscy prości ludzie na całym świecie nie chcemy już nigdy faszyzmu. Chcemy, żeby *naród niemiecki zjednoczył* się w pokojowe, demokratyczne państwo, które nie będzie już nigdy postrachem.

Dlatego z taką uwagą czytamy *w gazetach o konferencji w Berlinie. Widzimy z tych o*brad, że ministrowie zachodni chcą oddać władzę Adenauerowi i hitlerowskim generałom, chociaż ich własne narody nie chcą tego. Ale obóz pokoju zmusił w Korei napastników do rozejmu, więc i teraz da sobie radę z wrogami pokoju, jeżeli każdy z nas swoją pracą i całą działalnością zrobi dla pokoju wszystko, co może".

Otoczmy troskliwą opieką GOM

Zbliża się okres wiosennych siewów, do których rolnictwo nasze musi się przygotować jak najstaranniej. Od sprawnego bowiem przeprowadzenia kampanii siewnej w znacznej mierze uzależnione są tegoroczne plony oraz szybszy wzrost stopy życiowej ludzi pracy.

Poważna rola w tegorocznej wiosennej akcji siewnej przypada gminnym ośrodkom maszynowym, których zadaniem jest udzielić jak najdalej idącej pomocy pracującym chłopom w uprawieniu i obsianiu ich pól. Zrozumiałe jest, że pomoc ta będzie tym większa, im szybciej i staranniej zostaną wyremontowane GOM-owskie maszyny i narzędzia rolnicze. A zatem od terminowego i solidnego przygotowania się GOM do wiosennej akcji siewnej uzależniony jest wzrost produkcji rolnej w gospodarstwach indywidualnych, a tym samym zwiększenie ilości środków żywnościowych.

Trzeba jednak stwierdzić, że remonty maszyn rolniczych w GOM przebiegają zbyt powoli. Jest wiele GOM, jak np. w Sulmierzycach, pow. radomszczański, które zakończyły już remonty maszyn potrzebnych do wiosennej akcji siewnej. Większość jednak ośrodków nie wypełniła jeszcze swego zadania. Wystarczy nadmienić, że GOM woj. łódzkiego wyremontowały zaledwie połowę posiadanych siewników zbożowych. Nielepiej przedstawia się naprawa innych maszyn rolniczych. Wiele GOM, szczególnie w powiatach — sieradzkim, skierniewickim i rawsko-mazowieckim, jest poważnie opóźnionych w naprawie swego sprzętu. Są nawet GOM, jak np. w gminie Kłomnice, w pow. radomszczańskim, które w ogóle nie przystąpiły jeszcze do naprawy swego sprzętu.

Jakie są źródła tego stanu rzeczy? Przede wszystkim brak pomocy dla GOM zarówno politycznej, jak i technicznej. Zbyt małe jest zainteresowanie GOM ze strony państwowych ośrodków maszynowych, które ponoszą pełną odpowiedzialność za działalność gminnych ośrodków, niedostatecznie też pomagają tym tak ważnym placówkom komitety gminne i prezydia gminnych rad narodowych. A przecież GOM tej pomocy potrzebują, gdyż borykają się z wielu trudnościami spowodowanymi niejednokrotnie brakiem sił fachowych, warsztatów naprawczych itp.

Niedocenianie znaczenia GOM, zbyt mała pomoc dla nich spowodowane są tym, że wielu naszych działaczy politycznych i gospodarczych w terenie traktuje GOM jako placówki usługowe, że nie dostrzega ich olbrzymiej roli w walce o wykonanie zadań postawionych przed rolnictwem przez IX Plenum Komitetu Centralnego partii, w walce o ograniczanie kulackiego wyzysku, w walce o socjalistyczną przebudowę wsi. Stąd też w niektórych GOM znajdują się ludzie o niskim poziomie politycznym oraz nie przygotowani pod względem fachowym do wypełniania tak ważnych zadań. Wystarczy nadmienić, że w woj. łódzkim nie ma ani jednego agronoma na stanowisku kierownika GOM. Natomiast w wielu wypadkach funkcję tę pełnią ludzie nie przygotowani do tej pracy.

Wiosna się zbliża, a roboty jest jeszcze bardzo wiele. GOM, obok wyremontowania maszyn, muszą zebrać zamówienia oraz sporządzić plan pracy, uwzględniający kolejność użytkowania maszyn rolniczych przez poszczególnych małorolnych i średniorolnych chłopów. Plany te poza tym trzeba uzgodnić z planami pomocy sąsiedzkiej, co jest niezwykle ważne. Chodzi bowiem o to, aby korzystający z maszyn GOM małorolny chłop, nie posiadający własnych koni, w jednym czasie otrzymał siewnik oraz sprzężaj w ramach pomocy sąsiedzkiej.

Aby GOM w pełni wypełniły te zadania, należy udzielić im jak najdalej idącej pomocy. Trzeba wreszcie skończyć z niesłusznym twierdzeniem, że za pracę GOM odpowiadają wyłącznie państwowe ośrodki maszynowe. Za działalność GOM muszą odpowiadać również gospodarze terenu, a więc komitety powiatowe i gminne oraz prezydia powiatowych i gminnych rad narodowych. Trzeba zatem, aby instancje partyjne oraz prezydia rad narodowych na terenie woj. łódzkiego z całą powagą potraktowały sprawę przygotowania GOM do wiosennej kampanii siewnej.

W większości GOM nie ma organizacji partyjnych. Załogi tych ośrodków muszą być otoczone szczególną opieką polityczną ze strony komitetów gminnych. Chodzi o to, aby gminne organizacje partyjne stale pracowały z załogami GOM oraz wyjaśniały im znaczenie i rolę GOM w realizacji wytycznych IX Plenum KC naszej partii, w naszej pracy nad socjalistyczną przebudową wsi, mobilizując je do wydajnej i ofiarnej pracy. Zaś prezydia powiatowych i gminnych rad narodowych oraz państwowe ośrodki maszynowe muszą pomóc w usunięciu trudności, z jakimi borykają się GOM, a więc w uzupełnieniu obsady kadrowej, w urządzaniu warsztatów naprawczych i pomieszczeń na maszyny, w zaopatrzeniu w części wymienne itp.

Z pomocą GOM powinny również pospieszyć państwowe technika rolnicze, ślusarskie i kowalskie punkty usługowe, zakłady drobnej wytwórczości oraz placówki Technicznej Obsługi Rolnictwa. Wiele GOM nie posiada własnych warsztatów naprawczych bądź też fachowych sił. Pomoc wymienionych placówek przyczyniłaby się do szybszego przeprowadzania remontów maszyn GOM.

W walce o terminowe i staranne przygotowanie GOM do wiosennej akcji siewnej poważną rolę muszą odgrywać łódzkie ekipy robotnicze, sprawujące szefostwo nad poszczególnymi gminami naszego województwa. Na nie również spada odpowiedzialność za działalność GOM. Powinny one zatem otoczyć GOM troskliwą opieką, udzielając pomocy zarówno politycznej, jak i technicznej. Fachowcy z zakładów pełniących szefostwo nad gminami wiele mogą pomóc GOM czy to radami, czy też poprzez dorabianie w swych warsztatach brakujących w GOM części wymiennych.

Dlatego też komitety dzielnicowe oraz organizacje partyjne w zakładach pracy muszą zadania takie postawić przed towarzyszami wyjeżdżającymi na wieś. Za sprawny bowiem przebieg przygotowań do siewów organizacje partyjne w Łodzi ponoszą odpowiedzialność na równi z organizacjami partyjnymi województwa łódzkiego.

W ZPB im. Harnama:

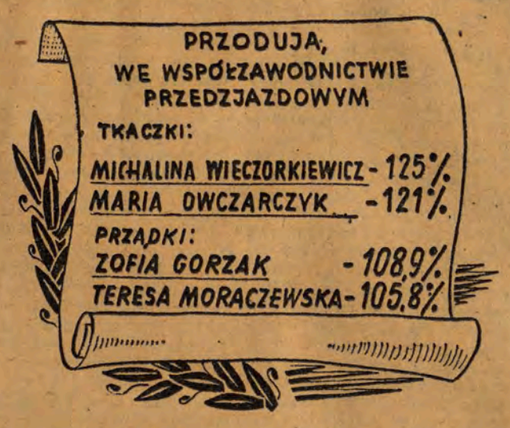

Znacznymi osiągnięciami w Czynie Przedzjazdowym może pochlubić się załoga ZPB im. Harnama. I tak jakość tkanin surowych wzrosła o 6,3 proc. Wykonywane są również z nadwyżką zobowiązania ilościowe. W ubiegłym miesiącu wyprodukowano ponad plan 1.745 metrów tkanin. Załoga przędzalni wyprodukowała dodatkowo 3.502 kg przędzy.

W ZPB im. Nowotki w Piotrkowie:

Wyniki współzawodnictwa przedzjazdowego w ZPB im. Nowotki w Piotrkowie to 5.157 kg przędzy wyprodukowanej dodatkowo w przędzalni średnioprzędnej i 3.675 kg w przędzalni cienkoprzędnej.

W obu oddziałach na czoło wysuwają się coraz to nowi przodownicy Czynu Przedzjazdowego. Zdjęcia przodujących robotników umieszczane są w specjalnych gablotkach. W realizacji zobowiązań wyróżniają się prządki: Genowefa Misztela, która osiąga 106 proc. wykonania planu, Maria Kiełkiewicz 105,6 proc. planu, Zofia Rogalska — 103 proc. planu. W przędzalni cienkoprzędnej wyróżnia się ZMP-ówka Zofia Krawiec, pracująca na siedmiu stronach i wykonująca swój plan w 108 proc. Z nadwyżką realizują swe zobowiązania Krystyna Gorzeń — 111 proc. planu i Maria Sendalska — 107,2 proc. planu.

Ogromne możliwości wzrostu handlu między ZSRR i Anglią

MOSKWA, 5. 2.

Jak donosi agencja TASS, bawiąca w Moskwie delegacja angielskich kół gospodarczych została przyjęta przez ministra handlu zagranicznego ZSRR, I. G. Kabanowa.

W toku tego przyjęcia minister I. G. Kabanow złożył oświadczenie w sprawie możliwości rozwoju handlu między Związkiem Radzieckim a Wielką Brytanią.

W odpowiednich warunkach, gdyby nastąpiła normalizacja anglo - radzieckiej wymiany handlowej, radzieckie organizacje handlu zagranicznego mogłyby poczynić w Anglii zamówienia na statki i urządzenia przemysłowe z terminem wykonania w latach 1955—1957 na sumę około 3 miliardów rubli.

Rozumie się samo przez się że radzieckie organizacje handlu zagranicznego gotowe są zwiększyć odpowiednio sprzedaż towarów importowanych zazwyczaj przez Anglię ze Związku Radzieckiego.

Rozwój handlu między ZSRR i Anglią leżałby w interesie obu krajów, przyczyniłby się do zwiększenia wzajemnego zrozumienia i przyjaznych kontaktów.

Obecni przedstawiciele angielskich kół gospodarczych przyjęli oświadczenie ministra z dużym zadowoleniem.

DZIŚ 6 STRON

Pracownicy POM, GOM i PGR! Walczcie o wzorowe remonty maszyn, o pełne wykorzystanie parku maszynowego!

Maszyny gotowe do siewów

Przed kilku dniami zespół PGR-Leszno zakończył remonty maszyn i narzędzi rolniczych. Jako drugi w województwie łódzkim zameldował o pełnej gotowości parku maszynowego do prac wiosennych w polu zespół PGR-Ruda. Osiągnięcie to zespół PGR w Rudzie w dużej mierze zawdzięcza realizacji zobowiązań podjętych na cześć II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

O gotowości parku maszynowego do pracy zameldowały również Państwowe Gospodarstwa Rolne: w Duchowiźnie (zespół Babsk) i w Woli Wydrzynej (zespół Strzałków).

* * *

Gminny Ośrodek Maszynowy w Dąbrowicach (pow. Kutno), jak donosi nasz korespondent Stefan Chrzanowski, wyremontował już wszystkie posiadane siewniki. Siewniki te rozprowadzono do poszczególnych gromad, na terenie których będą pracowały wiosną.

Cała załoga GOM w Dąbrowicach pracowała z poświęceniem, aby jak najszybciej przygotować maszyny do stanu pełnej gotowości do pracy w polu. Na cześć II Zjazdu partii pracownicy GOM w Dąbrowicach postanowili wyremontować do dnia 22 lutego 9 żniwiarek.

Teatry łódzkie obejmują patronat nad świetlicami wiejskimi

IX Plenum KC PZPR obok całego szeregu ważnych spraw postawiło także i zagadnienie podniesienia poziomu kulturalnego wsi. Pragnąc przyczynić się do realizacji tych wskazań, zespoły teatrów łódzkich, młodzież wyższych szkół artystycznych oraz członkowie związków twórczych obejmą patronat nad wieloma świetlicami wzorcowymi w województwie.

I tak opiekę i pomoc w działalności kulturalnej ze strony zespołu Teatru Nowego otrzymają świetlice wzorcowe w Ksawerowie i Ujeździe. Teatr Muzyczny otoczy opieką poza świetlicą w Dłutowie także świetlicę w Niesułkowie w pow. brzezińskim.

Zespół Filharmonii Łódzkiej obejmie patronat nad świetlicą w Nowosolnej. Teatry lalek „Arlekin" i „Pinokio" przyjdą z pomocą zespołom świetlicowym w Wiskitnie i Wartkowicach.

Wyniki współzawodnictwa międzyzakładowego w IV kwartale ub. roku

DZIŚ PODAJEMY DALSZE ZAKŁADY, KTÓRE ZDOBYŁY PRZODUJĄCE MIEJSCA WE WSPÓŁZAWODNICTWIE MIĘDZYZAKŁADOWYM W IV KWARTALE UB. R.

PRZEMYSŁ TKANIN DEKORACYJNYCH

1. Białostocka Fabryka Pluszu
2. Tomaszowska Fabryka Dywanów i Chodników
3. Fabryka Pluszu i Dywanów im. Tadka Ajzena

PRZEMYSŁ TKANIN TECHNICZNYCH

1. Włocławskie Zakłady Pasów Technicznych
2. Pabianickie Zakłady Tkanin Technicznych
3. Bielskie Zakłady Lin i Powrozów

PRZEMYSŁ ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH

1. Zakłady Przyborów Tkackich i Wyrobów Metalowych w Łodzi
2. Bielskie Zakłady Obić Zgrzebnych
3. Zakłady Uszczelnień i Wyrobów Azbestowych w Łodzi

* * *

Na skutek mylnej informacji w notatce „Oni zwyciężyli we współzawodnictwie międzyzakładowym", podaliśmy w dniu wczorajszym, że pierwsze miejsce w przemyśle jedwabniczym przyznano Północno-Łódzkim ZP Pasm. Pierwsze miejsce zdobyła załoga **Południowo-Łódzkich Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego.**

1000 pługów i 15 kieratów *ponad plan*

Cenne zobowiązania pracowników przemysłu terenowego woj. łódzkiego

Do pogłębienia Czynu Przedzjazdowego przystąpiło na terenie naszego województwa wiele zakładów przemysłu drobnego. Podejmowane przez nie zobowiązania dodatkowe przyniosą w sumie poważne oszczędności.

I tak np. załoga Gidleskich Zakładów Metalowych, pow. radomszczański, postanowiła m. in. wyprodukować w I kwartale 1954 r. 1.000 sztuk pługów ponad plan.

Załoga Zduńsko - Wolskich Zakładów Przemysłu Terenowego zobowiązała się wykonać w styczniu br. dodatkowo 15 kieratów dla wsi, co da w sumie ok. 30 tys. zł oszczędności, a także wyprodukować szereg artykułów masowego użytku, jak np. wycieraczki, krzesła i małe stołki. Punkt usługowy tegoż zakładu w Łasku zwiększy plan usług dla wsi o 15 proc.

Z cenną inicjatywą wystąpili pracownicy huty szkła w Skierniewicach. I tak np. pajacz gazogeneratorów ob. Jan Gąsecki postanowił wraz ze swoimi współpracownikami oszczędzać 456 kg węgla na dobę oraz wprowadzić na gazogeneratorach palenie węglem brunatnym.

W trosce o jeszcze lepsze wyniki szkolenia ideologicznego Plenum ZŁ ZMP.

W dniu wczorajszym odbyło się plenum Zarządu Łódzkiego ZMP. Tematem obrad plenum było omówienie dotychczasowych osiągnięć i braków szkolenia ideologicznego Związku Młodzieży Polskiej na terenie naszego miasta.

W obradach plenum uczestniczyli również: sekretarz KŁ PZPR tow. SIEWIERSKI, przewodniczący ZG ZMP tow. PILAWKA i zastępca kierownika wydziału szkół zawodowych ZG ZMP tow. ŁAZARZ.

Referat wygłosił przewodniczący Zarządu Łódzkiego ZMP tow. Jerzy CHABELSKI.

Zarówno w referacie tow. Chabelskiego, jak i w dyskusji znalazły wyraz różne zagadnienia związane ze sprawą szkolenia ideologicznego, jak np. poziom przeprowadzanych zajęć, ich atrakcyjność, przygotowywanie się do zajęć zarówno propagandystów, jak i uczestników szkolenia itp.

W dyskusji zabrał również głos przewodniczący ZG ZMP tow. Pilawka, który wskazał uczestnikom plenum przyczyny wielu trudności w przeprowadzanym szkoleniu ideologicznym i omówił środki zmierzające do zlikwidowania tych trudności.

Dyskusję podsumował przewodniczący Zarządu Łódzkiego ZMP, tow. Jerzy Chabelski.

Na terenach wyzwolonych przez Armię Vietnamską przeprowadzane są zasadnicze reformy ustrojowe i gospodarcze.

NA ZDJĘCIU: fragment manifestacji z okazji nadania chłopom ziemi z reformy rolnej.

Fot. — CAF

Komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego

(Dokończenie ze str. 1)

mentów. Ministerstwo Hutnictwa nie wykonało planu wydobycia rud miedzi i produkcji niektórych metali nieżelaznych. Ministerstwo Górnictwa nie osiągnęło planowanego poziomu wydobycia ropy naftowej, węgla brunatnego oraz produkcji niektórych maszyn i urządzeń dla górnictwa węglowego. Ministerstwo Przemysłu Maszynowego nie wykonało planu produkcji obrabiarek do metali, maszyn i narzędzi rolniczych, łożysk kulkowych, parowozów, wagonów. Ministerstwo Przemysłu Chemicznego nie osiągnęło zadań planu w zakresie produkcji kwasu siarkowego, nawozów sztucznych oraz sody, syntiny, przędzy steelonowej oraz niektórych innych artykułów. Ministerstwo Przemysłu Drzewnego i Papierniczego nie wykonało planu produkcji papieru i celulozy, a Ministerstwo Przemysłu Materiałów Budowlanych — niektórych materiałów budowlanych.

W 1953 r., a zwłaszcza w IV kwartale, przemysł artykułów konsumpcyjnych wykazał pewien postęp w dziedzinie polepszenia jakości i rozszerzenia asortymentu produkcji. Jednakże wiele przedsiębiorstw przemysłu lekkiego, spożywczego i drobnego wciąż jeszcze produkuje wyroby nie odpowiadające potrzebom i wymaganiom ludności. W szczególności wiele rodzajów tkanin bawełnianych i wełnianych wykazuje wciąż niedostateczną jakość. Mimo pewnych osiągnięć w zakresie polepszenia jakości obuwia, niedostatecznie jeszcze dba się o staranne jego wykończenie i zróżnicowanie asortymentu. W przemyśle meblarskim poziom wykończenia mebli jest nadal niezadowalający. Przemysł odzieżowy nie podjął jeszcze dostatecznych środków dla rozszerzenia asortymentu, zwłaszcza w zakresie odzieży dziecięcej. Przemysł spożywczy dostarcza jeszcze często artykułów, które pod względem gatunku i rodzajów nie odpowiadają wymogom konsumentów. Dotyczy to zwłaszcza pieczywa i wędlin. Wina, soki, dżemy, kompoty są dostarczane na rynek w zbyt wąskim asortymencie. Opakowania wyrobów przemysłu spożywczego są często wadliwe.

Mimo prowadzonej walki o rytmiczność wykonywania planów produkcji i dostaw, w wielu przedsiębiorstwach, a nawet w gałęziach przemysłu plany nie są wykonywane rytmicznie. Taki system pracy powoduje nieracjonalne wykorzystanie siły roboczej, maszyn i urządzeń oraz wpływa ujemnie na regularność dostaw dla rynku.

II. Wzrost produkcji przemysłowej

Produkcja ważniejszych artykułów przemysłowych w 1953 r. kształtowała się w porównaniu z 1952 następująco:

	rok 1953 w porównaniu z 1952 r. przyjętym za 100
surówka	129
stal surowa	113
wyroby walcowane	115
rudy żelaza	131
rudy cynkowo-ołowiane	115
rudy miedzi	125
cynk	111
ołów rafinowany	114
miedź elektrolityczna	125
węgiel kamienny	105
węgiel brunatny	111
koks	107
energia elektryczna	113
kotły wodnorurkowe	wzrost 3-krotny
maszyny wirujące	128
obrabiarki do obróbki wiórowej metali (MPM)	132
maszyny i narzędzia rolnicze (MPM) ogółem	124
w tym: żniwiarki	137
siewniki do zbóż	204
brony talerzowe	250
sadzarki do ziemniaków	380
maszyny i urządzenia budowlane i drogowe	128
samochody „Star"	172
samochody ciężarowe „Lublin"	118
ciągniki „Ursus"	115
wagony towarowe	103
kwas siarkowy	107
soda kalcynowana	109
soda kaustyczna	115
nawozy azotowe	112
nawozy fosforowe	107
barwniki	119
garbniki syntetyczne	170
wyroby farmaceutyczne	109
w tym: penicylina	237
wyroby gumowe	120
cement	124
cegła	133
papa	112
celuloza	106
papier	102
porcelana stołowa	109
meble	125
tkaniny bawełniane	106
tkaniny wełniane	110
tkaniny jedwabne	100
obuwie skórzane	106
obuwie gumowe	106
pończochy damskie	106
skarpety męskie	102
mięso	125
wędliny	145
cukier	134
masło	104
mleko	108
ryby morskie	103
konserwy warzywne	130
pieczywo cukiernicze	105
mydło do prania	107
papierosy	107
piwo	118
wino	112

W 1953 r. osiągnięto postęp w dostosowaniu asortymentu produkcji do potrzeb rynku. Przy ogólnym wzroście produkcji tkanin bawełnianych o 6 proc. w porównaniu z 1952 r. produkcja tkanin koszulowych wzrosła o 19 proc., pościelowych o 11 proc. i odzieżowych o 8 proc. Przy wzroście produkcji pończoch damskich ogółem o 6 proc., produkcja pończoch steelonowych wzrosła o 37 proc. Przy wzroście produkcji mebli ogółem o 25 proc. produkcja mebli w kompletach wzrosła o 38 proc., a mebli tapicerskich o 68 proc. Równocześnie znacznie wzrosła produkcja takich artykułów jak np. maszyn do szycia o 120 proc., rowerów o 28 proc., odbiorników radiowych o 25 proc., motocykli o 141 proc., pianin o 48 proc. itp. Rozszerzono znacznie lub uruchomiono produkcję lodówek, odkurzaczy, froterek elektrycznych, patelni elektrycznych, kuchenek spirytusowych i szeregu innych wyrobów domowego użytku.

Wzrost produkcji przemysłowej w roku 1953 został osiągnięty w znacznym stopniu dzięki lepszemu wykorzystaniu zdolności produkcyjnych w przemyśle. Ministerstwo Hutnictwa osiągnęło poprawę wskaźnika wykorzystania objętości wielkiego pieca o 9,5 proc. w porównaniu z 1952 r., wydajności stali z 1 m² trzonu pieca martenowskiego o 11 proc. W rezultacie skrócenia cykli remontowych i usprawnienia organizacji produkcji, wskaźnik wykorzystania czasu kalendarzowego w wielkich piecach podniósł się o 3 proc., pieców martenowskich o 3 proc. W kopalniach węgla kamiennego wzrosło wykorzystanie maszyn górniczych. Liczba czynnych wrębiarek w stosunku do ogólnej liczby wzrosła o 15 proc. Liczba czynnych transporterów pancernych o 15 proc. przy wzroście urobku węgla przypadającego na jeden kombajn o 16 proc., spadł jednak poważnie udział kombajnów czynnych w stosunku do ogólnej ich ilości. W przemyśle koksochemicznym wykorzystanie komór koksowniczych wzrosło w porównaniu z 1952 r. o 1,5 proc., czas cyklu koksowania w rezultacie poprawy organizacji pracy i zmniejszenia zawartości wody w węglu wsadowym spadł o 5,6 proc. Polepszyło się wykorzystanie zdolności produkcyjnych w przemyśle okrętowym, motoryzacyjnym oraz teletechnicznym. Ministerstwo Przemysłu Chemicznego osiągnęło w roku 1953 poprawę wykorzystania zdolności produkcyjnych w przemyśle gumowym i farmaceutycznym.

Jednakże niektóre ministerstwa nadal nie zabezpieczyły pełnego wykorzystania zdolności produkcyjnych w poszczególnych gałęziach przemysłu, m. in. w gałęziach wydobywczych i wytwarzających podstawowe surowce, a więc decydujących o zaopatrzeniu materiałowym i wykorzystaniu możliwości produkcyjnych przemysłów przetwórczych. W szczególności Ministerstwo Hutnictwa nie zapewniło należytego wykorzystania zdolności produkcyjnych w przemyśle metali nieżelaznych, Ministerstwo Przemysłu Chemicznego — w przemyśle kwasu siarkowego, sodowym i nawozowym, Ministerstwo Przemysłu Materiałów Budowlanych — w przemyśle ceramiki budowlanej.

W rezultacie rozwijającej się walki o oszczędność materiałów i surowców w 1953 r. uzyskano dalszą obniżkę zużycia surowców, materiałów pomocniczych, paliwa i energii elektrycznej na jednostkę wyrobu. W szczególności w elektrowniach cieplnych zużycie węgla umownego na 1 kWh energii elektrycznej obniżone zostało o 5,5 proc. w porównaniu z 1952 rokiem.

Według wstępnych danych, koszty własne w przemyśle socjalistycznym w 1953 r. obniżone zostały o około 5,5 proc. Jednak szereg ministerstw przemysłowych nie wykonało planu obniżki kosztów własnych. Szczególnie znaczne niewykonanie planu miało miejsce w Ministerstwie Górnictwa, Ministerstwie Hutnictwa, w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego oraz w Ministerstwie Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego.

III. Wprowadzanie nowej techniki do gospodarki narodowej

W 1953 r. osiągnięto dalszy postęp w dziedzinie wprowadzania nowej techniki we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej.

Przemysł maszynowy opanował produkcję wielu nowoczesnych wysokowydajnych maszyn i urządzeń. W 1953 r. uruchomiono seryjną produkcję około 100 nowych typów maszyn i urządzeń, 41 nowych typów łożysk tocznych i 50 nowych typów aparatury kontrolno-pomiarowej, sprzętu elektrotechnicznego i narzędzi. Ponadto przemysł maszynowy wykonał około 90 prototypów nowych maszyn i urządzeń, które posiadają duże znaczenie dla dalszego rozwoju technicznego poszczególnych gałęzi przemysłu, rolnictwa i budownictwa. M. in. wykonano po raz pierwszy w kraju turbozespół własnej konstrukcji o mocy 2 mW. Dla potrzeb rolnictwa uruchomiono seryjną produkcję 13 nowych typów maszyn i narzędzi, w tym: pługów ciągnikowych z pogłębiaczem, kopaczek ciągnikowych do ziemniaków, siewników nawozowych, wyorywaczy ciągnikowych do buraków, pielników zawieszanych oraz 9 prototypów nowych maszyn i urządzeń. Dla potrzeb przemysłu włókienniczego uruchomiono produkcję 11 nowych typów maszyn, w tym wysokowydajnych krosien automatycznych, zgrzeblarek, włókniarek do kordów wiskozowych i dalszych 6 prototypów innych maszyn.

Dla potrzeb budownictwa wykonano prototypy koparki o pojemności łyżki 0,5 m³ i żurawia budowlanego 45 tm, wykonano prototypy nowych maszyn dla górnictwa węglowego, m. in. ładowarek chodnikowych i ładowarek do kamienia, wrębiarek zabierkowych, aparatu wiertniczego obrotowego do 1,5 tys. m itp.

Dzięki dalszemu pogłębieniu współpracy naukowo-technicznej ze Związkiem Radzieckim, NRD i krajami demokracji ludowej możliwe było przyspieszenie uruchomienia produkcji szeregu nowych maszyn i urządzeń. Na podstawie otrzymanej z ZSRR dokumentacji uruchomiono produkcję nowych typów maszyn rolniczych, silników i wyłączników elektrycznych, koparki łyżkowej oraz przystąpiono do wykonania prototypów kotłów wysokoprężnych na 110 atm, turbozespołów o mocy 25 mW oraz wielu nowych obrabiarek specjalnych.

Jednakże niektóre gałęzie przemysłu maszynowego, a zwłaszcza przemysł maszyn rolniczych, nie wykonały zadań planowych w zakresie opanowania produkcji nowych maszyn i urządzeń.

W przemyśle chemicznym uruchomiono w 1953 r. produkcję nowych syntetycznych surowców, półproduktów oraz wyrobów gotowych M. in. uruchomiono produkcję kwasu octowego syntetycznego, superfosfatu granulowanego oraz opanowano produkcję szeregu nowych cennych leków, m. in. penicyliny prokainowej oraz witaminy B 1 i C. Uruchomiono produkcję szeregu szlachetnych barwników o żywych kolorach odpornych na światło i pranie oraz licznych wyrobów z tworzyw sztucznych dla zaopatrzenia ludności i dla potrzeb różnych gałęzi przemysłu. W przemyśle lekkim zapoczątkowano wykończanie tkanin apreturą niemnącą, niekurczliwą i wodoodporną.

W 1953 r. osiągnięto w przemyśle dalszy postęp w dziedzinie zmechanizowania robót ciężkich i pracochłonnych, w automatyzacji oraz w upowszechnieniu nowoczesnych metod pracy i procesów technologicznych. W górnictwie węglowym kontynuowano prace nad mechanizacją procesów wydobycia i transportu węgla. Wskaźnik mechanicznego ładowania węgla pod ziemią wzrósł o 26 proc. w porównaniu z 1952 r. Wprowadzono w kopalniach szereg nowych krajowych maszyn do mechanizacji pracy na dole, jak ładowarki do kamienia, ładowarki krótkościanowe, transportery ładujące na zabierki. Wprowadzono zdalne sterowanie przenośników w 19 kopalniach. W elektrowniach cieplnych Ministerstwa Energetyki mechanizacja nawęglania kotłów osiągnęła około 95 proc., uruchomiono nowe kotły o wysokim ciśnieniu i wysokich temperaturach pary. W przemyśle maszynowym rozszerzono i upowszechniono metody wysokosprawnego skrawania. W szczególności wprowadzono w 65 przedsiębiorstwach skrawanie metodą Kolesowa. Uruchomiono półautomatyczną linię własnej konstrukcji do obróbki silników elektrycznych. Obróbka i montaż systemem liniowym objęła kilkadziesiąt nowych wyrobów, wzrosła poważnie liczba wyspecjalizowanych gniazd obróbczych, szczególnie w przemyśle motoryzacyjnym i w przemyśle maszyn włókienniczych. Rozszerzono asortyment wyrobów odlewanych w kokilach. W przemyśle chemicznym mechanizacja objęła szereg prac załadunkowych i wyładunkowych. Rozszerzono mechanizację workowania nawozów fosforowych, oraz zmechanizowano szereg prac przy dozowaniu i pakowaniu w przemyśle farmaceutycznym. W przemyśle odzieżowym i dziewiarskim rozszerzono produkcję potokową i taśmową. Wzrosła również automatyzacja szeregu procesów, jak cewienia, snucia i innych.

Poważny postęp osiągnięto w zakresie wprowadzania nowej techniki w budownictwie. Rozszerzono mechanizację robót ziemnych oraz transportu na budowach. Znacznie rozszerzono mechanizację robót tynkarskich, zwłaszcza w budownictwie mieszkaniowym. Rozszerzono stosowanie wibrobetonów oraz betonowania metodą deskowań ślizgowych. W zakładach prefabrykatów betonowych wprowadzono w szerokim zakresie przyśpieszone dojrzewanie betonów. Dzięki zastosowaniu szeregu nowych materiałów, jak: gazobetony na bazie wapna, pustaki żużlowo-betonowe, płyty spilśnione i inne, zaoszczędzono około 70 mln. sztuk cegły.

W 1953 r. nastąpił dalszy znaczny rozwój ruchu racjonalizatorskiego w całej gospodarce narodowej. Liczba projektów racjonalizatorskich, zgłoszonych w 1953 r., wyniosła ponad 210 tys., tj. o 68 proc. więcej niż w 1952 r., a liczba projektów zastosowanych w produkcji wyniosła w 1953 r. ponad 125 tys., co stanowi wzrost w porównaniu z 1952 r. o około 108 proc.

IV. Rolnictwo

Zbiory 4 zbóż, a zwłaszcza żyta, z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych, były w 1953 r. niższe niż w 1952 r., natomiast zbiory ziemniaków były w 1953 r. o 15 proc. wyższe niż w 1952 r., a zbiory buraków cukrowych o 16 proc. wyższe. Buraki cukrowe charakteryzowała równocześnie większa niż w 1952 r. zawartość cukru. Zbiory roślin oleistych i włóknistych były mniejsze od zbiorów w 1952 r.

Pogłowie bydła w całym rolnictwie, według stanu na 30. 6. 1953 r., osiągnęło około 7,4 mln. sztuk, w tym krów około 5,3 mln., pogłowia trzody chlewnej około 9,7 mln. sztuk, owiec około 3,3 mln. sztuk. Oznacza to wzrost w porównaniu ze stanem na 30. 6. 1952 r.: bydła o około 2 proc., krów o około 2 proc., trzody chlewnej o około 13 proc., owiec o około 15 proc. Wzrost pogłowia bydła i krów należy uznać za nie wystarczający.

W 1953 r. poważnie wzrosło zaopatrzenie gospodarstw indywidualnych w maszyny i narzędzia rolnicze. W szczególności sprzedaż wolnorynkowa i dostawy dla Gminnych Ośrodków Maszynowych wzrosły w porównaniu z 1952 r. w zakresie siewników zbożowych o 57 proc., żniwiarek o 21 proc., kopaczek o 19 proc., parników o 25 proc., sieczkarni o 47 proc. Mimo znacznego wzrostu dostaw, plan zaopatrzenia nie został w pełni wykonany, zwłaszcza w stosunku do zapotrzebowania gospodarstw indywidualnych. W 1953 r. znacznie powiększył się zakres prac GOM świadczonych dla gospodarstw indywidualnych, w szczególności w zakresie siewu zbóż o 20 proc., omłotów o 33 proc., kopania ziemniaków o 124 proc. Mimo tego, plan GOM nie został wykonany zarówno w zakresie usług, jak i organizacji nowych ośrodków i stałych filii gromadzkich. Szereg maszyn w GOM, jak np. młocarnie, kopaczki nie były w pełni wykorzystane wskutek niedostatecznej opieki i pomocy ze strony POM i prezydiów rad narodowych.

W 1953 r. zelektryfikowano 402 gromady, co oznacza wzrost o około 15 proc. w porównaniu z 1952 r.

Nakłady na melioracje w 1953 r. wzrosły o 85 proc. w porównaniu z 1952 r., w tym głównie na melioracje szczegółowe z uwzględnieniem zagospodarowania łąk i pastwisk, co przyczyniło się do poprawy bazy paszowej.

W 1953 r. polepszyła się obsługa weterynaryjna, wzrosła liczba lecznic i dokonanych szczepień ochronnych.

Rok 1953 był okresem dalszego rozwoju spółdzielni produkcyjnych. Liczba spółdzielni produkcyjnych wzrosła według stanu na koniec roku z 4,9 tys. w 1952 r. do ponad 8 tys. W 1953 r. rozwój ruchu spółdzielczego odbywał się bardziej równomiernie na obszarze całego kraju niż w latach poprzednich. Plony zbóż w spółdzielniach produkcyjnych były o 15—20 proc. wyższe niż w gospodarstwach indywidualnych. Nastąpił znaczny wzrost hodowli zespołowej w spółdzielniach produkcyjnych. Pogłowie bydła w zespołowej gospodarce w spółdzielniach produkcyjnych wzrosło według stanu na koniec 1953 r. w porównaniu ze stanem na koniec 1952 r. o 68 proc., w tym krów o 76 proc., pogłowie trzody chlewnej wzrosło o 115 proc., owiec o 110 proc. W 1953 r. państwowe kredyty inwestycyjne dla spółdzielni produkcyjnych wzrosły o 71 proc. w porównaniu z 1952 r.

Państwowe Gospodarstwa Rolne nie wykonały w pełni zadań planu na 1953 r., co zostało spowodowane niedostateczną sprawnością kierownictwa i organizacji pracy, a także niekorzystnymi wynikami produkcji roślinnej w związku z niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi.

Pogłowie bydła w PGR według stanu na koniec roku wzrosło o około 12 proc. w porównaniu z 1952 r. Pogłowie trzody chlewnej o około 13 proc., owiec o około 24 proc. Pomimo tego nie osiągnięto w pełni zadań planu w zakresie stanu pogłowia.

Jesienna akcja siewna w 1953 r. przebiegała w PGR znacznie sprawniej niż w r. 1952, a orki przedzimowe wykonano na obszarze ponad dwukrotnie większym niż w r. 1952.

W 1953 r. zapoczątkowano stosowanie w PGR szeregu nowych zabiegów agrotechnicznych, jak sadzenie ziemniaków systemem kwadratowo-gniazdowym, siew krzyżowy zbóż, nawożenie wodą amoniakalną.

W 1953 r. znacznie wzrosła liczba traktorów i maszyn rolniczych w PGR. W szczególności PGR otrzymały 3 570 traktorów w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM oraz poważną liczbę maszyn rolniczych, jak np. 1 500 siewników zbożowych, 300 kombajnów zbożowych, 800 kosiarek, 1 170 snopowiązałek.

Liczba Państwowych Ośrodków Maszynowych, która w końcu 1952 r. wynosiła 325, wzrosła na koniec 1953 r. do 401. Poważnie wzrosła ilość sprzętu posiadanego przez POM. Park traktorowy POM na koniec 1953 r. wyniósł około 16,4 tys. traktorów w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM, tj. wzrósł o 19 proc. w porównaniu z 1952 r. W 1953 r. POM otrzymały 2 470 siewników zbożowych, około 1 590 kosiarek traktorowych, około 1 230 snopowiązałek traktorowych. Prace polowe wykonane przez POM osiągnęły w 1953 r. około 2,8 mln ha w przeliczeniu na orkę średnią, co oznacza wzrost o około 73 proc. w porównaniu z 1952 r. Poważnym niedociągnięciem w pracy POM było niepełne wykonanie zawartych umów ze spółdzielniami, zwłaszcza w zakresie sadzenia ziemniaków i podorywek.

W ciągu 1953 r. rozprowadzono w całym rolnictwie 426,5 tys. ton nawozów sztucznych w przeliczeniu na czysty składnik. Należy jednak stwierdzić, że w zaopatrzeniu rolnictwa w nawozy sztuczne nie osiągnięto poprawy w stosunku do 1952 roku.

W związku z uchwałami IX Plenum KC PZPR, w końcu 1953 r. nastąpiła znaczna mobilizacja wysiłków w spółdzielniach produkcyjnych, Państwowych Gospodarstwach Rolnych i indywidualnych gospodarstwach chłopskich w kierunku lepszego wykonania prac przygotowawczych pod zbiory 1954 r.

Rząd opracował program szerokiej pomocy dla rolnictwa. Pomoc ta wyraża się w szczególności w zwiększonej pomocy paszowej w związku z nieurodzajem zbóż, zwiększeniu kredytów na zakup inwentarza i budowę pomieszczeń gospodarskich, w zwiększonych dostawach materiałów budowlanych i zwiększonych dostawach innych środków produkcji. IV kwartał 1953 r. był początkowym okresem realizacji tych uchwał.

Na jesieni 1953 r. znacznie wzrosło zaopatrzenie gospodarki chłopskiej w kwalifikowane nasiona zbóż ozimych, w nawozy sztuczne i maszyny rolnicze.

W II półroczu ilość cementu sprzedana na wsi zwiększyła się o 95 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r., wapna o 59 proc., cegły o 150 proc.

Łączne dostawy ważniejszych maszyn dla całego rolnictwa w 1953 r. wzrosły w zakresie siewników o 31 proc. w porównaniu z 1952 r., żniwiarek o 23 proc., snopowiązałek traktorowych o 50 proc., kosiarek traktorowych przeszło 6-krotnie.

Należy jednakże stwierdzić, że zarówno osiągnięcia jak i wysiłki organizacyjne w rolnictwie nie były w 1953 r. dostateczne. Zadania postawione przed rolnictwem przez IX Plenum KC PZPR wymagają dalszej, szerokiej i powszechnej mobilizacji w kierunku istotnego i wydatnego podniesienia poziomu produkcji rolniczej.

V. Transport i łączność

Przewozy ładunków wszystkimi środkami transportu publicznego wzrosły w 1953 r. o 22 proc. w tonach i o 11 proc. w tono - km w porównaniu z 1952 r.

Plan przewozów ładunków w transporcie kolejowym został wykonany w 105 proc. Przewozy ładunków wzrosły w roku 1953 o 14 proc. w porównaniu z 1952 r. W 1953 r. nastąpiła poprawa w pracy kolei. Podstawowy wskaźnik pracy kolei — obrót wagonu towarowego — polepszył się w 1953 r. o 7,5 proc. Znacznie poprawiła się regularność ruchu pociągów, szczególnie w ruchu towarowym. Zużycie węgla obliczeniowego na 1.000 brutto—tono-km zmniejszono w porównaniu z 1952 r. o ok. 8 proc.

Przewozy ładunków w państwowej komunikacji samochodowej wzrosły w porównaniu z rokiem 1952 o 45 proc. w tonach i o 43 proc. w tono-km.

W żegludze śródlądowej przewozy ładunków wzrosły w porównaniu z r. ub. o 63 proc.

Usługi poczty i telekomunikacji liczone wg wartości w cenach porównywalnych wzrosły o 9 proc. w porównaniu z 1952 r., jednakże plan nie został w pełni wykonany.

VI. Inwestycje i budownictwo

Nakłady na inwestycje scentralizowane wzrosły w 1953 r. o około 15 proc. w porównaniu z 1952 r., przy czym w związku z osiągniętą obniżką kosztów własnych w budownictwie, wzrost rozmiarów rzeczowych inwestycji był wyższy.

Nakłady na przemysł zwiększyły się o ok. 14 proc., na rolnictwo i leśnictwo o ok. 21 proc., na budownictwo mieszkaniowe o ok. 24 proc., zaś na urządzenia socjalne i kulturalne o ok. 53 proc.

Oddano do użytku szereg ważnych obiektów inwestycyjnych. W przemyśle oddano do użytku między innymi 2 wielkie piece w hucie im. Bolesława Bieruta w Częstochowie, nowoczesny przechylny piec martenowski w hucie „Pokój", kopalnie miedzi w rejonie Bolesławca, kopalnie węgla Kościuszko Nowa, Rokitnica II, Nowy Wirek oraz kopalnie upadową Mortimer III, elektrownie Jaworzno II i Miechowice, turbozespół i kocioł w elektrowni Chorzów oraz turbozespół i 2 kotły w elektrowni Zabrze, fabrykę kotłów i radiatorów na Chojnach w Łodzi, szereg obiektów w stoczni gdańskiej i w stoczni szczecińskiej, przędzalnię cienkoprzędną w Andrychowie, cztery roszarnie i inne obiekty. Ukończona została budowa dalszych dwóch wielkich chłodni przemysłowych. W przemyśle mięsnym i mleczarskim oddano do użytku szereg tuczarń przemysłowych oraz powiatowych zakładów mleczarskich. W komunikacji zakończono elektryfikację odcinków Żyrardów — Skierniewice i Sopot — Gdynia oraz ukończono szereg inwestycji torowych dla usprawnienia ruchu na Śląsku. W dziedzinie turystyki oddano do użytku kolejkę linową na Szyndzielnię koło Bielska i schronisko na Polanie Chochołowskiej.

W budownictwie mieszkaniowym oddano do użytku ok. 135 tys. izb, w tym przeszło 105 tys. izb w osiedlach ZOR. W zakresie urządzeń socjalnych i kulturalnych zakończono budowę szkół podstawowych o 1.300 izbach lekcyjnych, kilku szpitali, szeregu obiektów szkolnictwa wyższego i zawodowego, 11 domów akademickich na 3.600 miejsc i wielu innych obiektów.

Mimo tych osiągnięć nastąpiły opóźnienia w oddaniu do użytku szeregu obiektów inwestycyjnych.

Państwowe przedsiębiorstwa budowlano-montażowe wykonały plan produkcji budowlano-montażowej na rok 1953 w 108 proc., w tym przedsiębiorstwa Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego w 112 proc. i przedsiębiorstwa Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli w 103 proc.

W 1953 r. wzrosło poważnie wyposażenie budownictwa w sprzęt i maszyny budowlane, przede wszystkim dla robót ciężkich i pracochłonnych. Między innymi w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego i Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli liczba koparek wzrosła w porównaniu z rokiem 1952 o 15 proc., spycharek o 59 proc., żurawi wieżowych o 28 proc.

VII. Obrót towarowy wewnętrzny i zagraniczny

Detaliczne obroty uspołecznionego handlu łącznie z żywieniem zbiorowym wzrosły w cenach porównywalnych o około 6 proc.

Częściowa obniżka cen, przeprowadzona w końcu 1953 roku stanowi pierwszy krok w realizacji polityki zniżki cen jako jednego z podstawowych czynników w podnoszeniu stopy życiowej ludności.

W 1953 r. osiągnięto poprawę zaopatrzenia ludności w artykuły rolno-spożywcze, w szczególności w zakresie przetworów mięsnych oraz tłuszczów. W porównaniu z r. 1952 zaopatrzenie ludności przez aparat handlu uspołecznionego wzrosło w zakresie mięsa i przetworów mięsnych o około 17 proc., tłuszczu wieprzowego o 38 proc., mleka o 1 proc., masła o 8 proc.

Zaopatrzenie ludności w ważniejsze artykuły przemysłowe wzrosło w porównaniu z 1952 r. w zakresie tkanin wełnianych o około 5 proc., tkanin bawełnianych o około 5 proc., obuwia skórzanego o około 7 proc., radioodbiorników o około 27 proc., motocykli SHL o około 143 proc., rowerów o około 20 proc. Wzrosło również zaopatrzenie w konfekcję bawełnianą i wełnianą, meble i inne artykuły przemysłowe.

Sieć placówek handlu uspołecznionego wzrosła w r. 1953 o ponad 6 tys. sklepów i o około 11.600 punktów sprzedaży drobnodetalicznej. Sieć placówek żywienia zbiorowego wzrosła o około 600 punktów w porównaniu z 1952 r.

W celu lepszego zaopatrzenia ludności w 1953 r. usprawniono i rozszerzono dotychczasowe formy sprzedaży ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb wsi oraz wprowadzono nowe formy sprzedaży, jak kiermasze, pokazy i wystawy towarów, sklepy dyżurne, czynne całą dobę itp.

W 1953 r., podobnie jak w latach poprzednich, Polska rozszerzała stosunki gospodarcze z zagranicą. Obroty towarowe Polski objęły wymianę z 71 krajami, w tym z 30 krajami w ramach rocznych i wieloletnich umów handlowych.

W 1953 r. zwiększyła się poważnie wymiana handlowa ze Związkiem Radzieckim — rozwinęła się również wymiana handlowa z krajami demokracji ludowej. Z krajów tych otrzymała Polska wiele cennych surowców, wyrobów przemysłowych, maszyn i kompletnych obiektów.

Wzrosły również obroty z krajami Europy zachodniej, jak np. Anglia i Dania, oraz z innymi krajami, jak Turcja, Argentyna i Brazylia.

VIII. Zwiększenie zatrudnienia i wzrost wydajności pracy w gospodarce socjalistycznej

Liczba zatrudnionych w gospodarce socjalistycznej wynosiła w 1953 r. ogółem około 6 mln. osób, przy czym liczba zatrudnionych w gospodarce socjalistycznej poza rolnictwem wzrosła o około 7 proc. w porównaniu z 1952 r., a w rolnictwie o 14 proc. W szczególności w przemyśle zatrudnienie wzrosło o około 6 proc., w transporcie i łączności o około 9 proc. W Państwowych Gospodarstwach Rolnych o około 12 proc., w Państwowych Ośrodkach Maszynowych o około 49 proc.

W 1953 r. ukończyło średnie szkoły zawodowe i szkoły wyższe 83 tys. absolwentów, którzy zostali skierowani do pracy w gospodarce socjalistycznej, częściowo zaś na dalsze studia. Ponadto w wyższych i średnich szkołach zaocznych i wieczorowych ukończyło naukę około 14,2 tys. pracowników.

Szkoleniem wewnątrzzakładowym objęto w 1953 r. około 300 tys. osób, tj. o 12 proc. więcej niż w 1952 r.

W 1953 r. na podstawie wprowadzenia nowej techniki, podniesienia poziomu kwalifikacji pracowników i rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy, wydajność pracy w przemyśle na jednego robotnika wzrosła o około 10,6 proc., w porównaniu z 1952 r., a w budownictwie o około 13 proc. Plan wydajności pracy w przemyśle został wykonany ogółem w ok. 103 proc. Jednakże Ministerstwo Górnictwa i Ministerstwo Przemysłu Chemicznego nie wykonały w pełni zadań planu. Należy podkreślić, iż przekroczenie planu wydajności pracy w przemyśle zostało w pewnej mierze osiągnięte na skutek nadmiernej liczby godzin nadliczbowych, w związku z czym wzrost wydajności pracy na robotnikogodzinę był niższy. Plan wzrostu wydajności pracy w budownictwie został wykonany w 102 proc.

IX. Wzrost dochodu narodowego i podniesienie poziomu materialnego i kulturalnego ludności pracującej

W 1953 r. dochód narodowy wzrósł o około 10 proc. w porównaniu z 1952 r. Wskutek przekroczenia planu produkcji przemysłowej zadania planowe w zakresie dochodu narodowego zostały w 1953 r. w pełni wykonane., pomimo niepełnego wykonania planu produkcji rolniczej.

Udział gospodarki socjalistycznej w tworzeniu dochodu narodowego wyniósł 76 proc.

W 1953 r. wydatki państwa na naukę, oświatę, kulturę, ochronę zdrowia, ubezpieczenia społeczne i inne cele socjalne wzrosły w cenach porównywalnych o około 6 proc. w porównaniu z 1952 r.

Udział procentowy uczniów w szkołach o pełnym programie 7-klasowym w stosunku do liczby uczniów ogółem wzrósł z 85,4 proc. na 87,3 proc. Liczba uczniów w liceach ogólnokształcących wzrosła ze 186,9 tys. na 188,3 tys. Liczba uczniów w zasadniczych szkołach zawodowych wyniosła około 184 tys., co stanowi wzrost w porównaniu z 1952 r. o 10 proc.

W szkolnictwie wyższym nastąpił dalszy wzrost liczby studentów. Wzrost ten na wszystkich latach studiów wyniósł — nie licząc wieczorowych szkół inżynierskich i studiów zaocznych — ponad 5 tys. studentów, tj. 4,7 proc. w porównaniu z 1952 r. Znacznie zwiększyła się liczba studentów na wyższych studiach wieczorowych i zaocznych. Liczba słuchaczy w wieczorowych szkołach inżynierskich wzrosła z 11,7 tys. na 12,6 tys. Liczba słuchaczy na studiach zaocznych zwiększyła się o 11 proc. Rozbudowano liczbę domów akademickich, a liczba miejsc w domach akademickich wzrosła o ok. 12 proc. w porównaniu z 1952 r.

W zakresie służby zdrowia łączna liczba łóżek szpitalnych wzrosła o około 12 tys. Liczba godzin pracy lekarzy i dentystów w lecznictwie otwartym wzrosła o 5.300 tys. Poważny wzrost usług służby zdrowia nastąpił na terenie wsi. Liczba łóżek w izbach porodowych na wsi wzrosła o 18 proc. w porównaniu z 1952 r., a liczba łóżek w szpitalach powiatowych, które w dużej mierze obsługują ludność wiejską, wzrosła o 8 proc. Poważnym osiągnięciem służby zdrowia była znaczna rozbudowa w 1953 r. służby sanitarno - epidemiologicznej, co znalazło wyraz w zorganizowaniu w co 4 powiecie stacji sanitarno - epidemiologicznej. Mimo tych osiągnięć rozwój działalności służby zdrowia był nie wystarczający, szczególnie w zakresie opieki lekarskiej na wsi. Niedostatecznie również zapewniono opiekę położniczą w ośrodkach robotniczych.

W zakresie rozwoju czytelnictwa liczba bibliotek powszechnych zwiększyła się w 1953 r. o 3 proc. w porównaniu z 1952 r., a liczba tomów w bibliotekach powszechnych o 7 proc. Liczba punktów bibliotecznych na wsi zwiększyła się z 21,3 tys. na 23,8 tys. Liczba tytułów wydanych książek i broszur zwiększyła się o 7 proc. w porównaniu z 1952 r., a nakłady ogółem o 6 proc.

W 1953 r. nastąpiła dalsza poprawa warunków komunalnych i bytowych w miastach i osiedlach robotniczych.

Dzięki wzrostowi nakładów na kapitalne remonty w gospodarce mieszkaniowej, wyremontowano w budynkach pod zarządem rad narodowych około 524,2 tys. izb mieszkalnych.

Należy jednak stwierdzić, że stopień zaspokojenia potrzeb ludności w zakresie usług komunalnych był jeszcze niedostateczny. Dotyczyło to w szczególności zaopatrzenia w wodę i gaz oraz stanu komunikacji miejskiej.

W styczniu 1953 r. rząd przeprowadził zniesienie zaopatrzenia kartkowego i systemu podwójnych cen reglamentowanych i rynkowych, co było niezbędnym warunkiem uporządkowania stosunków rynkowych i zabezpieczenia wzrostu stopy życiowej ludności pracującej. Częściowa obniżka cen przeprowadzona w listopadzie 1953 r. przyniosła ludności w skali rocznej 4,5 miliarda zł, a łącznie z obniżką cen dokonaną w drodze sprzedaży poremanentowej i poszczególnej 5,4 mld. zł w 1953 r. Rząd podjął szereg uchwał, które polepszyły ogólne warunki kontraktacji artykułów rolniczych zakupywanych przez państwo i zwiększyły dochody n

Wniosek mocarstw zachodnich w sprawie wyborów ogólnoniemieckich otwiera drogę do władzy elementom odwetowym w Niemczech

Oświadczenie ministra Mołotowa na X posiedzeniu czterech ministrów w Berlinie

Na dziesiątym posiedzeniu konferencji berlińskiej minister Mołotow złożył następujące oświadczenie:

Omawiamy sprawę zjednoczenia Niemiec. Rozwiązanie tego problemu ma ogromne znaczenie z punktu widzenia narodowych interesów narodu niemieckiego. Rozwiązanie tego problemu powinno zarazem być zgodne z interesami trwałego pokoju w Europie.

Rozpatrując sprawę zjednoczenia Niemiec nie wolno nie liczyć się z faktem, że obecnie na terytorium Niemiec istnieją Niemiecka Republika Demokratyczna i Niemiecka Republika Federalna, z których każda ma swój rząd, swoją konstytucję, odrębną walutę, policję graniczną i wewnętrzną. W tych warunkach nie można doprowadzić do zjednoczenia Niemiec bez porozumienia między obu częściami Niemiec, bez rozsądnego uwzględnienia ich wzajemnych interesów.

Nie wolno zamykać oczu na fakt, że rozwój Niemiec wschodnich i zachodnich odbywał się w okresie powojennym odmiennymi torami.

Zgodnie z decyzją konferencji poczdamskiej, zlikwidowane zostały całkowicie w Niemczech wschodnich monopole i koncerny, ich istnienie zakazane zostało przez konstytucję, a wielka własność hitlerowskich zbrodniarzy wojennych przeszła w ręce narodu. Przeprowadzono tam demokratyczną reformę rolną, przy czym grunty wielkich junkrów, którzy byli ostoją militaryzmu niemieckiego, przekazano na własność chłopom małorolnym i przesiedleńcom. W Niemczech zachodnich, pomimo powzięcia w Poczdamie decyzji w sprawie zlikwidowania nadmiernej koncentracji potencjału gospodarczego, koncerny i monopole nadal utrzymują swą dominującą pozycję w ekonomice. Nie przeprowadzono tam dotychczas reformy rolnej. Zbrodniarze wojenni i militaryści odgrywają coraz większą rolę w życiu państwowym i gospodarczym.

Te różnice i wiele innych w sytuacji Niemiec wschodnich i zachodnich dowodzą, że sprawy zjednoczenia Niemiec nie należy traktować jako jakiejś sprawy technicznej, którą można przeprowadzić bez odpowiedniego porozumienia między Niemcami wschodnimi i zachodnimi. Plan zjednoczenia Niemiec, przedstawiony przez p. Edena i poparty tu przez p. Dullesa i p. Bidault, koncentruje się na wszelkiego rodzaju formalnych zagadnieniach o charakterze organizacyjno-technicznym. Nie można negować doniosłości tych zagadnień. Jednakże strona formalna również w danym wypadku nie ma decydującego znaczenia. Delegacja radziecka uważa za konieczne zwrócić uwagę przede wszystkim na istotę sprawy. Wszyscy oświadczamy, że pragniemy widzieć zjednoczone Niemcy jako kraj demokratyczny i pokojowy. Nasze plany zjednoczenia Niemiec powinny być podporządkowane temu celowi. Odpowiada to również interesom samego narodu niemieckiego.

Czy plan trzech państw zachodnich odpowiada tym celom? Nie można tego powiedzieć. Plan Edena pomija to zagadnienie, jak gdyby to był jakiś drobiazg, nie mający związku z tą sprawą. Zachodzi pytanie, dlaczego mamy ignorować znane powszechnie fakty z historii Niemiec, fakty, których pouczającego charakteru nie można negować.

Czy można np. zapominać o tym, jak w swoim czasie przygotowano w Niemczech w drodze parlamentarnej dojście do władzy faszystów niemieckich, hitlerowców? Rozpatrzmy okres, który poprzedzał bezpośrednio dojście hitlerowców do władzy — okres lat 1932-33. Wiadomo, że 31 lipca 1932 roku odbyły się wybory do Reichstagu. Reichstag zebrał się 30 sierpnia i, aczkolwiek hitlerowcy stanowili mniejszość wśród deputowanych, na przewodniczącego Reichstagu wybrano Goeringa. Tak rozpoczęło się jawne przygotowanie dojścia Hitlera do władzy. Doniosłą rolę w tym względzie odegrał — jak wiadomo — Franz von Papen. Nawiasem mówiąc Papen wywodzi się z tego samego pnia politycznego, co i Adenauer. W okresie Republiki Weimarskiej zarówno Papen, jak i Adenauer należeli do prawego skrzydła „partii centrum".

W maju 1932 r. Papen mianowany został kanclerzem. Od tego czasu Papen począł aktywnie torować hitlerowcom drogę do władzy. Niewiele jednak mógł zdziałać o własnych siłach. Wybory ogólnoniemieckie do Reichstagu, które odbyły się 6 listopada 1932 r., wykazały, że w ciągu niespełna 3 miesięcy, jakie upłynęły od chwili poprzednich wyborów parlamentarnych, hitlerowcy stracili przeszło 2 miliony głosów, w wyniku czego zmniejszyła się znacznie liczba członków NSDAP w Reichstagu.

Ówczesny prezydent Hindenburg, kanclerz Papen i inni poczęli stosować nadzwyczajne środki, aby przyjść z pomocą Hitlerowi i jego partii. W grudniu 1932 r. mianowany został nowy kanclerz, generał Schleicher. Był to jednak tylko pośredni szczebel dla faszystów niemieckich. 30 stycznia 1933 roku został kanclerzem Hitler. Od tej chwili zaczął się w dziejach Niemiec okres, który zakończył się druzgocącą klęską hitleryzmu na wiosnę 1945 r.

W swych pamiętnikach wydanych w Londynie w roku 1952 Papen mówi: „Jedno trzeba zrozumieć — pierwszy rząd Hitlera utworzony został w ścisłej zgodności z procedurą parlamentarną i w ramach konstytucji".

Ale przepowiedział to jeszcze Hitler, który 7 września 1932 r., tj. na kilka miesięcy przed objęciem władzy oświadczył: „Narodowy socjalizm dojdzie do władzy drogą konstytucyjną".

Rzecz jasna, nie chodzi tu bynajmniej o procedurę parlamentarną. Za kulisami wszystkich tych wydarzeń stali tacy magnaci ciężkiego przemysłu niemieckiego, jak: Thyssen, Krupp von Bohlen, Kirchdorf, Flick, Voegler, Borsig, Zangen Kloeckner i inni. W swych wspomnieniach o tym okresie jeden z największych monopolistów niemieckich Thyssen wręcz oświadcza, że w roku 1932 „wielkie sumy przeszły z zasobów ciężkiego przemysłu do kas partii narodowo-socjalistycznej". Robiono to oczywiście już na długo przed tym okresem. Podano np. do publicznej wiadomości, że związek niemieckich przemysłowców górniczych począwszy od 1 stycznia 1931 r. zaczął dokonywać, w drodze repartycji między swymi członkami potrąceń na rzecz partii narodowo-socjalistycznej, przy czym akcjonariusze postanowili potrącać po 5 fenigów od każdej sprzedanej tony węgla.

Zanim Hitler mógł dojść do władzy wielkie banki i magnaci przemysłowi skierowali do kasy hitlerowskiej wiele milionów marek i dziesiątki milionów dolarów. Odegrało to swoją rolę.

Hitlerowcy znaleźli sobie niemało sojuszników i wspólników, którzy utorowali im drogę do zdobycia władzy. Wszystko to odbyło się przy zachowaniu norm parlamentarnych, przy formalnym przestrzeganiu konstytucji niemieckiej i mimo że hitlerowcy mieli w parlamencie zaledwie 32 proc. głosów z ogólnej liczby deputowanych do Reichstagu. Obecnie wszystkie te okoliczności dojścia Hitlera do władzy są dobrze znane. Na ten temat ukazało się niemało książek w różnych językach.

Z tego wypływa następujący zasadniczy wniosek: nie należy jednostronnie pasjonować się tylko formalnościami parlamentarnymi i organizacyjno-techniczną stroną tej sprawy.

Rządy nasze uwzględniły to w należyty sposób na konferencji poczdamskiej.

Nie jest naturalnie rzeczą przypadku, iż w układzie poczdamskim między USA, Anglią i ZSRR, do którego przyłączyła się również Francja, jest mowa o tym, że traktat pokojowy z Niemcami powinien być przyjęty przez „nadający się do tego celu rząd niemiecki, gdy taki rząd zostanie utworzony". Przed dziewięciu laty wszyscy rozumieliśmy, iż podpisanie traktatu pokojowego wymaga istnienia „rządu niemieckiego, nadającego się do tego celu".

Teza ta nie powinna pozostawać w sprzeczności z inną zasadą demokratyczną, w myśl której rozwiązanie kwestii niemieckiej jest przede wszystkim sprawą samego narodu niemieckiego, samych Niemców. W tym względzie powinno być osiągnięte powiązanie poczynań naszych czterech mocarstw i samych Niemców.

Czy ta zasadnicza teza zachowuje również obecnie swą moc? Rząd radziecki uważa, że nie wolno wyrzec się tej niezwykle doniosłej zasadniczej tezy przy rozwiązywaniu kwestii niemieckiej. W przeciwnym razie nie jest wykluczone powtórzenie się wydarzeń z lat 1932—1933.

Znajdą się i dziś papenowie i schleicherzy, którzy utorują drogę do władzy dzisiejszym faszystom. Nie wolno też zamykać oczu na fakt, że Hitler ma w Niemczech swoich wyznawców. Krew milionów naszych braci i sióstr poległych w walce przeciwko agresji hitlerowskiej powinna przypomnieć nam nasz obowiązek. Nie możemy pozwolić na to, by wyrodki faszystowskie znowu tymi lub innymi sposobami — między innymi również za pomocą procedury parlamentarnej — zajęły dominujące stanowisko w centralnych organach władzy zjednoczonych Niemiec. W tym, by do tego nie doszło, zainteresowany jest również sam naród niemiecki.

Pan Eden dlaczegoś nie interesuje się tą stroną sprawy. W „pięciu stadiach" jego planu nie ma w tej kwestii żadnych środków zapobiegawczych. Pochłonęły go zagadnienia formalnego konstytucjonalizmu, kwestie procedury wyborczej itd. Liczy on widocznie na to, że reszta ureguluje się samorzutnie. Że wystarczy uchwalić dobrą ordynację wyborczą i opracować na papierze długi szereg stadiów zjednoczenia Niemiec — a już to samo stworzy nieomal że gwarancję, że zjednoczone Niemcy staną się i demokratyczne i pokojowe.

Jednakże ludzie radzieccy nie mogą się pogodzić z takim ustosunkowaniem się do tak poważnej sprawy, do sprawy odbudowy jednolitych Niemiec jako państwa demokratycznego i miłującego pokój.

Właśnie dlatego, że na naród niemiecki spadły ogromne trudności w wyniku 13-letniego panowania hitleryzmu — właśnie dlatego nie wolno liczyć na samorzutny bieg wypadków. Może się zdarzyć, że — tak samo jak za czasów Hitlera — najgorsze, tj. antydemokratyczne elementy wyzyskają przejściowe trudności powojenne narodu niemieckiego i znajdą się na świeczniku życia politycznego. Znajdą się też tacy magnaci przemysłowi i bankierzy, którzy znów rzucą wiele milionów marek i dolarów, byle tylko postawić u władzy takich ludzi, którzy nie cofną się przed niczym gwoli ich interesów. Tacy straceńcy, awanturnicy odwetowcy są w Niemczech zachodnich. Zupełnie niedawno o ożywieniu się organizacji faszystowskich w Niemczech zachodnich mówiły np. angielskie władze okupacyjne. Jest to realna groźba nie tylko dla sąsiadów Niemiec, lecz i dla samego narodu niemieckiego, a przede wszystkim dla podstawowej masy ludności — niemieckiego ludu pracującego.

Z tego wynika jasno, dlaczego rząd radziecki nie może poprzeć planu Edena.

Plan trzech mocarstw zachodnich nie odpowiada interesom trwałego pokoju i nie zabezpiecza elementarnych interesów demokracji w Niemczech. Na takiej podstawie nie możemy zapewnić takiego zjednoczenia Niemiec, które sprzyjałoby ich odrodzeniu jako państwa demokratycznego i miłującego pokój. Pośpieszne wyrażenie zgody na ten plan może doprowadzić do nowych niebezpiecznych awantur ze strony militarystów niemieckich. Nie leży to ani w interesie narodu niemieckiego, ani w interesie sąsiadów Niemiec, ani w interesie bezpieczeństwa Europy, nie leży także w interesie Anglii i USA.

Musimy porozumieć się przede wszystkim w sprawie zasadniczej: Czy jesteśmy zgodni co do tego, że zarówno przed nami jak i przed demokratycznymi siłami Niemiec stoi jedno i to samo zadanie. Czy jesteśmy zgodni co do tego, że zadanie to polega na tym, iż trzeba zapewnić przywrócenie jedności Niemiec jako państwa demokratycznego i miłującego pokój. Możliwe, że są zwolennicy takiego oto stanowiska: wystarczy, jeżeli zajmiemy się organizacyjno-technicznymi problemami procedury wyborów, a nie obchodzi nas dokąd doprowadzą takie wybory. Możliwe, że taki pogląd znalazł również odzwierciedlenie w projekcie zgłoszonym przez p. Edena.

Z takim stanowiskiem nie możemy się zgodzić.

Uważamy, że nie można zdjąć z czterech mocarstw odpowiedzialności za to, by również po wyborach niemieckich rozwój Niemiec szedł drogą pokojową, demokratyczną. W tej właśnie sprawie trzeba porozumieć się w pierwszej kolejności.

Istnieją dwie podstawowe przesłanki zapewnienia wolności zjednoczonych Niemiec i jednocześnie zapewnienia im dalszego rozwoju drogą pokojową i demokratyczną. Przesłanki te dotyczą z jednej strony zagadnień natury wewnętrznej i z drugiej — zagadnień o charakterze zewnętrznym.

Zacznijmy od spraw wewnętrznych przesłanek zjednoczenia Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych.

Wszyscy dążymy do tego, by wybory w Niemczech były wolne, demokratyczne. Należy z tego wysnuć wniosek, że wybory takie powinny być przeprowadzone przez samych Niemców, a nie przez obce władze okupacyjne. Związek Radziecki, którego stosunek do Niemiec wschodnich jest znany, nie obawia się, by wybory były przygotowywane i przeprowadzane przez samych Niemców, przez ich demokratyczne organizacje. We wschodnich jak i zachodnich Niemczech siły demokratyczne dążą do tego, by zjednoczone Niemcy były państwem demokratycznym i pokojowym. Jeśli nasze cztery mocarstwa przychylnie ustosunkują się do tego i będą działały zgodnie, to można nie wątpić, iż zjednoczone Niemcy zdecydowanie wkroczą na tę drogę i wybory ogólnoniemieckie będą odpowiadały interesom demokracji i pokoju w Europie.

Plan trzech mocarstw nie odpowiada tym celom. Poważnym brakiem tego planu jest okoliczność, że jest on przepojony nieufnością do niemieckich sił demokratycznych. Nie można zgodzić się na to, by sprawa zjednoczenia Niemiec znalazła się faktycznie całkowicie w rękach mocarstw okupacyjnych. Nie można odsunąć Niemców od tej sprawy. Byłoby to obrazą dla narodu niemieckiego, który ma swe niemałe tradycje demokratyczne.

Okazuje się, że nawet ordynacji dla wyborów ogólnoniemieckich nie mogą opracować sami Niemcy. A przecież Niemcy mieli w okresie Republiki Weimarskiej własną ordynację wyborczą, która nie wywoływała szczególnych zastrzeżeń w kołach demokratycznych. Przecież zarówno Niemiecka Republika Demokratyczna jak i Niemiecka Republika Federalna mają ordynacje wyborcze, które, nawiasem mówiąc, również p. Eden uznaje za niezłe. Czyżby Niemcy nie mogli opracować sami nowej ogólnoniemieckiej ordynacji wyborczej, odpowiadającej obecnej sytuacji? Czyżby takie ordynacje wyborcze dla narodu niemieckiego trzeba było opracowywać w Anglii?

Plan Edena zmierza w innym kierunku.

Plan ten zawiera propozycję, aby wybory odbywały się pod nadzorem czterech państw obcych, mających wojska okupacyjne na obszarze Niemiec. Wynika stąd dalsze rozszerzenie praw wojsk okupacyjnych kosztem praw narodu niemieckiego, co jest rzeczą niesłuszną.

I znowu ta propozycja przepojona jest nieufnością do niemieckich sił demokratycznych. Tymczasem, gdybyśmy zatroszczyli się o to, by żadnych organizacji rzeczywiście demokratycznych nie odpychano i nie pozbawiano możności aktywnego uczestnictwa w przygotowaniu i przeprowadzeniu wyborów — taka obca kontrola nad wyborami ogólnoniemieckimi nie byłaby zupełnie potrzebna. Niechaj lepiej sami Niemcy zadecydują, co powinni zrobić, ażeby zabezpieczyć normalny porządek demokratyczny zarówno podczas przygotowywania jak i w okresie przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich. Odpowiadałoby to zasadom demokracji.

W tym wypadku, jeżeli porozumiemy się co do tego, że przeprowadzenie wyborów ogólnoniemieckich jest sprawą samych Niemców, będziemy musieli również wyciągnąć odpowiednie wnioski praktyczne. W tym wypadku nie moglibyśmy odkładać również dalszych praktycznych kroków, zmierzających do zjednoczenia Niemiec.

Należałoby już teraz dopomóc Niemcom, ażeby mogli przystąpić do utworzenia odpowiedniej władzy ogólnoniemieckiej. Najlepszą drogą w tym kierunku jest utworzenie tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego przez parlamenty Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej z szerokim udziałem organizacji demokratycznych. Taki tymczasowy rząd ogólnoniemiecki może być utworzony w drodze porozumienia między Niemcami wschodnimi i zachodnimi bądź na miejsce dwóch istniejących rządów — w Berlinie i Bonn, bądź też, jeśli okaże się to trudne w obecnej chwili, zachowując na pewien czas te rządy.

Można nie wątpić, że sami Niemcy mogą nie gorzej, lecz lepiej niż władze okupacyjne przygotować i przeprowadzić wolne wybory ogólnoniemieckie zgodnie z interesami narodu niemieckiego, jego wolności i umocnienia niezawisłości narodowej Niemiec. Nasze cztery rządy powinny by udzielić Niemcom z wschodniej i zachodniej części Niemiec wszelkiej nieodzownej pomocy, by przyśpieszyć i ułatwić utworzenie takiego ogólnoniemieckiego ośrodka.

Jeśli odmówimy pomocy w stworzeniu tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego, to tylko utrudnimy i odroczymy przywrócenie jedności państwa niemieckiego. Natomiast w wypadku, gdy uznamy konieczność utworzenia tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego, pomożemy nie tylko w realizacji słusznych praw narodu niemieckiego do utworzenia jednolitych, demokratycznych, pokój miłujących Niemiec. Umożliwimy przez to również rozwiązanie bardzo wielu spraw praktycznych, co ułatwi już dzisiaj życie ludności niemieckiej, zapewni jej prawa i jednocześnie — rozwój stosunków ekonomicznych, handlowych i kulturalnych między Niemcami wschodnimi i zachodnimi.

W celu zapewnienia narodowi niemieckiemu praw do samodzielnego decydowania o swych sprawach narodowych powinni byśmy zalecić rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej i rządowi Niemieckiej Republiki Federalnej, by niezwłocznie zwołały konferencję pełnomocnych przedstawicieli Niemiec wschodnich i zachodnich. Taka konferencja mogłaby dojść do porozumienia w sprawie trybu utworzenia tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego, jego składu, funkcji, zadań i pełnomocnictw.

Wszystko to umożliwiłoby przeprowadzenie w najbliższym czasie ogólnoniemieckich wyborów w warunkach wolności. Niemcy uzyskałyby tym samym możność zwołania wybranego w drodze wolnych wyborów ogólnoniemieckiego zgromadzenia ustawodawczego. Ten parlament ogólnoniemiecki wyłoniłby już nie tymczasowy rząd, lecz rząd wyposażony w pełnię praw, oparty na demokratycznej konstytucji.

Rząd radziecki wychodzi z założenia, że wszystkie te posunięcia powinny być przeprowadzone na podstawie porozumienia między naszymi czterema państwami. Powinniśmy szczególnie dbać o to, by unikać w tej sprawie przeciwstawiania sobie interesów naszych państw.

Jest rzeczą zrozumiałą, że wybory ogólnoniemieckie powinny przebiegać w warunkach swobody działania dla wszystkich organizacji demokratycznych. Nie znaczy to, że nie powinniśmy podjąć kroków przeciwko aktywizacji działalności organizacji faszystowskich i militarystycznych. Należy też bezwzględnie wyeliminować możność podejmowania prób przez wielkie monopole w kierunku wywierania presji na przygotowanie i przeprowadzenie wyborów.

Przejdźmy do sprawy zewnętrznych przesłanek zapewnienia pokojowego i demokratycznego rozwoju zjednoczonych Niemiec.

Wiąże się to z koniecznością zapewnienia niezawisłości narodowej Niemiec.

W związku z tym znów wypada poruszyć sprawę układu o „europejskiej wspólnocie obronnej", tj. sprawę układów paryskiego i bońskiego, podpisanych przez władze zachodnio-niemieckie.

Nie można pominąć faktu, że układ paryski w sprawie udziału Niemiec zachodnich w „armii europejskiej" nie daje się pogodzić z interesami niezawisłości narodowej zjednoczonych Niemiec. Nie daje się on również pogodzić z interesami bezpieczeństwa Europy, prowadzi bowiem do odbudowy militaryzmu niemieckiego.

Aby zapewnić zewnętrzne przesłanki utworzenia wolnych i miłujących pokój Niemiec jako państwa niezawisłego, należy zrezygnować z narzucania Niemcom zachodnim układu o „europejskiej wspólnocie obronnej", o udziale Niemiec zachodnich w armii zachodnio-europejskiej. Jeśli utrzyma się ten układ, przewidujący udział Niemiec zachodnich w wojskowym ugrupowaniu państw zachodnio-europejskich przez okres 50 lat, będzie to równoznaczne z zamiarem rozciągnięcia tego układu również na zjednoczone Niemcy. Tym samym chce się, by kajdany „europejskiej wspólnoty obronnej" skrępowały nie tylko zachodnie, lecz również wschodnie Niemcy, co oczywiście jest rzeczą niemożliwą.

Według układu paryskiego, Niemcy zachodnie w tym tylko wypadku uzyskają możność połączenia się z Niemcami wschodnimi, jeżeli dotrzymają swych zobowiązań dotyczących udziału w armii zachodnio-europejskiej. A zatem zjednoczenie Niemiec staje się możliwe tylko pod tym warunkiem, jeżeli razem z Niemcami zachodnimi uda się wciągnąć do „europejskiej wspólnoty obronnej" również Niemcy wschodnie, przeciwko czemu stanowczo protestuje Niemiecka Republika Demokratyczna. Znaczy to, że paryski układ o „europejskiej wspólnocie obronnej" wymierzony jest faktycznie przeciwko zjednoczeniu Niemiec. Z tego wynika, że wymierzony jest także przeciwko traktatowi pokojowemu z Niemcami.

Z powyższego wyciągnąć można jeden tylko wniosek. Ażeby zrealizować plan zjednoczenia Niemiec i umożliwić zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, nie należy narzucać Niemcom zachodnim udziału w ugrupowaniu wojskowym państw zachodnio-europejskich — tym bardziej że nie tylko nie leży to w interesie narodu niemieckiego, lecz pozostaje w sprzeczności z interesami trwałego pokoju i bezpieczeństwa Europy.

W wypowiedzianych dzisiaj słowach p. Bidault wyraził niezadowolenie z krytyki, którą delegacja radziecka uważała za minimalną, mówiąc o negatywnym wpływie „europejskiej wspólnoty obronnej" na stosunki międzynarodowe w Europie. Nie trudno będzie wykazać, jak dalece niezadowalające były użyte przy tym argumenty. Nie można bronić planów, które prowadzą nie do utrwalenia pokoju, lecz do przygotowania nowej wojny w Europie.

Dokonajmy pewnego podsumowania.

Wniosek Anglii poparty przez USA i Francję, z którym wystąpił p. Eden, jest nie do przyjęcia z następujących przyczyn. Wniosek taki oznacza próbę przekazania sprawy przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich w ręce władz okupacyjnych oraz faktycznego odsunięcia Niemców od zorganizowania i przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich. Z tego zaś nic dobrego nie wyjdzie.

Wniosek trzech mocarstw nie zapewnia rzeczywistej wolności wyborów i nie przewiduje niedopuszczenia presji politycznej na wybory ze strony państw obcych. Wniosek ten wychodzi z założenia, że wybory mają być przeprowadzone w warunkach utrzymania obecnej pozycji wojsk okupacyjnych na obszarze Niemiec, co jest rzeczą niesłuszną.

Wniosek trzech mocarstw nie tylko nie zapewnia rządowi ogólnoniemieckiemu wolności działania po wyborach, lecz przeciwnie, z góry ogranicza prawa tego rządu przewidując, że po wyborach ogólnoniemieckich Niemcy związane będą warunkami układów z Bonn i Paryża, pociągającymi za sobą ujarzmienie narodu niemieckiego i zawierającymi zobowiązanie do udziału Niemiec w armii zachodnio-europejskiej i w agresywnym północno-atlantyckim ugrupowaniu militarnym.

Wniosek trzech mocarstw w sprawie trybu przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich prowadzi do wytworzenia takiej sytuacji, w której wybory te mogą zostać wykorzystane przez niemieckie koła agresywne przeciwko interesom pokoju w Europie — dla poparcia i utorowania drogi do władzy zwolennikom odrodzenia militaryzmu niemieckiego. Okoliczność tę należy szczególnie mieć na uwadze, albowiem w dziejach Niemiec były już takie wybory ogólnoniemieckie, zwłaszcza w 1932 roku, kiedy to militaryści i faszyści niemieccy utorowali sobie drogę do władzy, umożliwiając utworzenie rządu Hitlera.

Tak więc, wniosek trzech mocarstw w sprawie wyborów ogólnoniemieckich w jego obecnej postaci nie tylko nie zapewnia dalszego rozwoju Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych, lecz otwiera drogę do władzy tym elementom w Niemczech, które już obecnie nie ukrywają swych agresywnych i odwetowych planów w Europie. Stanowi to bezpośrednią groźbę dla utrzymania pokoju w Europie, a przede wszystkim groźbę dla bezpieczeństwa państw sąsiadujących z Niemcami.

Związek Radziecki, który dźwigał na swych barkach główny ciężar wojny przeciwko Niemcom hitlerowskim, nie może nie liczyć się z faktem, że dojście do władzy tych sił w Niemczech, które wywołały wojnę przeciwko miłującym pokój państwom, oznaczałoby groźbę nowych awantur wojennych ze strony militaryzmu niemieckiego.

W sprawie zjednoczenia Niemiec i ogólnoniemieckich wolnych wyborów rząd radziecki przedstawia swoje propozycje.

Główna treść tych propozycji polega na tym, aby przyczynić się do utworzenia zjednoczonych Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych. Tym celom winny być podporządkowane wspólne wysiłki czterech mocarstw. Cele te osiągnąć możemy tylko w tym wypadku, jeżeli będziemy opierać się na demokratycznych siłach narodu niemieckiego.

Dla zapewnienia rzeczywiście wolnych wyborów ogólnoniemieckich konieczne jest, by przygotowanie i przeprowadzenie tych wyborów znajdowało się w rękach samych Niemców, a nie władz okupacyjnych. W tym celu powinniśmy przyczynić się do zbliżenia Niemiec wschodnich i zachodnich oraz dopomóc im w rozwiązaniu kwestii utworzenia tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego opartego na wszystkich demokratycznych siłach Niemiec wschodnich i zachodnich.

Dla wykluczenia presji na przebieg wyborów ze strony władz okupacyjnych należy jeszcze przed przeprowadzeniem wyborów wycofać wojska okupacyjne z terytorium Niemiec wschodnich i zachodnich. W tym wypadku na terytorium Niemiec mogłyby pozostać tylko ograniczone kontyngenty niezbędne do pełnienia funkcji ochronnych wypływających z kontrolnych zadań czterech mocarstw: dla ZSRR — w stosunku do Niemiec wschodnich, dla USA, Anglii i Francji — w stosunku do Niemiec zachodnich.

Delegacja radziecka przedstawia panom do rozpatrzenia swój projekt wniosku w sprawie „utworzenia tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego i przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich". Przyjęcie tego projektu postawiłoby na mocnym gruncie sprawę zjednoczenia Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych.

Pomijając wszystkie inne, projekt p. Edena ma jeszcze jedną istotną wadę. Prowadzi on do nie kończących się sporów na temat zaproponowanych przezeń „pięciu stadiów" zjednoczenia Niemiec. Wszystkie aktualne sprawy związane z kwestią niemiecką zostają faktycznie odroczone na czas nieokreślony.

Wystarczy wskazać, że np. „przygotowanie rokowań w sprawie traktatu pokojowego" rozpocznie się dopiero w tzw. trzecim stadium. A zatem, nawet „przygotowania rokowań" w sprawie tego traktatu nie można będzie jeszcze przez długi czas rozpocząć. W odróżnieniu od tego sens wniosków radzieckich jest prosty i jasny. Jeśli uznamy konieczność natychmiastowego utworzenia tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego — to już dziś będzie to realnym krokiem w kierunku zjednoczenia Niemiec. Niech to będzie nawet krok niedoskonały. Właśnie dlatego będzie miał tylko charakter tymczasowy.

Utworzenie tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego będzie oznaczało, że demokratyczne siły Niemiec wschodnich i zachodnich mogą już dziś rozpocząć działalność w interesie prawdziwego zjednoczenia Niemiec. Niemcy powinni ująć w swe ręce przygotowanie i przeprowadzenie wyborów ogólnoniemieckich. Nasze cztery rządy powinny okazać im zaufanie i udzielić poparcia.

Przebieg X posiedzenia czterech ministrów spraw zagranicznych w Berlinie

BERLIN, 5. 2.

Na posiedzeniu konferencji ministrów spraw zagranicznych w dniu 4 bm. przewodniczył brytyjski minister spraw zagranicznych Eden.

Jako pierwszy zabrał głos francuski minister spraw zagranicznych Bidault. Poświęcił on swe przemówienie układom z Bonn i Paryża. Polemizując z ministrem Mołotowem Bidault twierdził, że zjednoczone Niemcy nie będą rzekomo związane układami z Bonn i Paryża.

Mówca nie wyjaśnił jednak, w jaki sposób można pogodzić to stanowisko z postanowieniami układu paryskiego przewidującymi, że Niemcy przez lat 50 związane będą tym układem.

Minister Bidault zaznaczył równocześnie, że mocarstwa zachodnie zdecydowane są utorować zjednoczonym Niemcom drogę do „wspólnoty europejskiej", a dalej oświadczył, że jest przekonany, iż Niemcy po zjednoczeniu same zechcą przystąpić do tej „wspólnoty".

W odpowiedzi na propozycję ministra Mołotowa w sprawie przeprowadzenia w całych Niemczech referendum, by przekonać się, czy naród niemiecki jest za traktatem pokojowym, czy też za układami z Bonn i Paryża, francuski minister spraw zagranicznych oznajmił, że „nie widzi potrzeby przeprowadzenia referendum". Zdaniem Bidault, ludność Niemiec zachodnich wypowiedziała się już na ten temat podczas wyborów z września 1953 r. A zresztą — powiedział dalej Bidault — „minister Mołotow nie wyjaśnił, co będzie po referendum". Z powyższych względów delegacja francuska nie przyjęła radzieckiego wniosku w sprawie referendum.

Następnie zabrał głos minister Eden, oświadczając, że podziela całkowicie opinię francuskiego ministra spraw zagranicznych. Zaproponował on, by uczestnicy konferencji przystąpili do rozpatrzenia kwestii „wolnych wyborów".

Z kolei minister Mołotow złożył oświadczenie, w którym sformułował propozycje radzieckie w sprawie utworzenia tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego i przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich.

Ministrowie Dulles, Bidault i Eden złożyli krótkie oświadczenia w sprawie wniosku radzieckiego. Sekretarz stanu USA, Dulles, zakomunikował, że będzie mógł zająć stanowisko wobec tego wniosku dopiero po dokładnym zbadaniu go. Również ministrowie Bidault i Eden oświadczyli, że zamierzają przestudiować propozycję radziecką.

Minister Mołotow stwierdził, że propozycja radziecka zawiera między innymi dwa istotne punkty: 1) utworzenie tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego i przeprowadzenie wolnych wyborów ogólnoniemieckich; 2) wycofanie z Niemiec wschodnich i z Niemiec zachodnich — jeszcze przed wyborami — wojsk okupacyjnych z wyjątkiem ograniczonych kontyngentów niezbędnych do pełnienia funkcji nadzorczych. Należałoby — powiedział radziecki minister spraw zagranicznych — sprawy te przestudiować i ustosunkować się do nich na jutrzejszym posiedzeniu.

Na tym zakończyło się czwartkowe posiedzenie konferencji czterech ministrów. Następne odbędzie się w piątek.

Edmund J. Osmańczyk

Notatnik berliński

Niemcy i bezpieczeństwo Europy

(Korespondencja własna z Berlina).

4 lutego

Debata nad sprawą Niemiec i bezpieczeństwa Europy, rozpoczęta w ostatnim dniu zeszłego tygodnia w gmachu Sojuszniczej Rady Kontroli w sektorze amerykańskim, przeniosła się od poniedziałku do siedziby wysokiego komisarza Związku Radzieckiego w Niemczech, w sektorze demokratycznym Berlina. Gmach na Unter den Linden, zbudowany w ostatnich latach przez znakomitego architekta radzieckiego, Skircowa, jest zarazem siedzibą ambasadora Związku Radzieckiego przy rządzie NRD.

W niedzielę dziennikarze mieli możność zwiedzenia gmachu. Po marmurowych schodach weszliśmy do Sali Kopułowej, wysokości 20 m, oświetlonej z góry przez szklaną kopułę. Główną ścianę sali stanowi ogromny witraż, przedstawiający Spasską Wieżę Kremla. Na prawo między kolumnami, podtrzymującymi kopułę, jest przejście do Sali Herbowej, o ścianach z czerwonego marmuru, przybranego herbami republik radzieckich. (W sali tej ustawiono bufet i z sali tej jest przejście do pokojów poszczególnych delegacji). Na lewo jest wejście do Sali Zwierciadlanej, gdzie przy okrągłym stole o 3,5-metrowej średnicy, przypominającym stół z konferencji poczdamskiej, zasiadają od poniedziałku codziennie czterej ministrowie. Zielony jedwab przetykany złotem stanowi obramowanie ogromnych luster, sięgających od podłogi prawie do stropu. Trzy szklane ogromne żyrandole oświetlają pokój, po przeciwnej stronie przez pięć okien, równie wysokich jak lustra, spoglądać można na historyczną ulicę Berlina — Unter den Linden. Tędy w roku 1848 i 1918 szedł lud niemiecki ze sztandarami rewolucji w kierunku nieistniejącego już dziś zamku i tędy nieśli w kurzu bitewnym 2 maja 1945 r. czerwony sztandar radzieccy żołnierze, by go zatknąć zwycięsko na pobliskiej Brandenburskiej Bramie.

Tą bramą, uwieńczoną trwale czerwonym sztandarem, przejeżdżają co dzień z zachodu na Unter den Linden ministrowie Eden, Dulles i Bidault. Potem wchodzą po marmurowych schodach do Sali Kopułowej, witają się z gospodarzami stojącymi na tle kremlowskiego witrażu, przechodzą do Zwierciadlanej Sali i punktualnie o godz. 15 każdego dnia rozpoczynają 4—5-godzinne obrady. Co dzień kolejno przewodniczy obradom inny minister. Oznaką przewodniczącego jest drewniany młotek, zastępujący parlamentarny dzwonek. W takich oto zewnętrznych warunkach odbywają się obrady w drugim tygodniu berlińskiej konferencji.

Debata nad punktem 2 rozpoczęła się od zajęcia stanowisk. Strona zachodnia wysunęła tzw. „plan Edena", znany od kilkunastu tygodni jako tzw. „plan Kaufmanna". Kiedy minister Eden odczytał ten prawniczy elaborat ustalający, w jaki sposób wyobrażają sobie mocarstwa zachodnie wolne wybory w Niemczech, minister Mołotow z uśmiechem zauważył, że plan ten wydaje się być bardziej produktem jakiegoś niemieckiego profesorskiego umysłu niż owocem — dyplomaty. Istotnie, był to plan opracowany przez monachijskiego profesora prawa, Kaufmanna, zaakceptowany następnie przez Adenauera i przekazany trzem zachodnim ministrom. O tym, że był to plan, który zrodził się w państwie bońskim, pospieszył powiadomić opinię publiczną natychmiast szef prasowy bońskiego rządu. Był to duży nietakt wobec ministra Edena, toteż Adenauer musiał po dwóch dniach napisać list dziękczynny do ministra Edena, w którym podkreśla, że minister Eden „swoim planem" wskazał jedyną rzekomo drogę do zjednoczenia Niemiec.

Plan Edena daje się streścić w dwóch zdaniach:

W całych Niemczech należy jak najszybciej przeprowadzić wolne wybory według ustalonej przez mocarstwa procedury i ordynacji.

Rząd powołany przez parlament, który wyjdzie z owych wyborów, ma mieć prawo rozciągnięcia na całe Niemcy układu bońskiego i paryskiego w sprawie tzw. armii europejskiej i włączenia Niemiec do tzw. małej Europy.

Przeciwstawił się tej koncepcji minister Mołotow, którego stanowisko można również streścić w dwóch zdaniach:

Trzeba narodom Europy, również i narodowi niemieckiemu, stworzyć warunki bezpieczeństwa i pokoju. To znaczy, należy przygotować traktat pokojowy uwzględniający ten problem. Jednocześnie należy przygotować i przeprowadzić wolne wybory, co jest wewnętrzną sprawą narodu niemieckiego.

Jak widzimy, nie sprawa wolnych wyborów, lecz sprawa, jaką ma naród niemiecki otrzymać podstawę prawną dla swego zjednoczonego państwa, jest punktem spornym: czy podstawą tą ma być układ ogólny, czy traktat pokojowy?

To znaczy, czy państwo niemieckie ma na lat 50, jak to przewiduje traktat ogólny, być związane wewnętrznie i zewnętrznie podległością amerykańskim okupantom, czy też państwo i naród niemiecki mają mieć możność własnego rozwoju jako równi wśród równych w wolnej rodzinie narodów miłujących pokój. „Czy nie należałoby — mówi minister Mołotow — przeprowadzić referendum ludowego — referendum w całych Niemczech, aby dowiedzieć się, za czym wypowiada się naród niemiecki: czy za układami bońsko-paryskimi, czy za traktatem pokojowym?"

Dyskusja toczy się dalej. Strona zachodnia znajduje się wyraźnie w defensywie. Obrona układu ogólnego jest sprawą dość beznadziejną z trzech przyczyn:

1) Układ ten ratyfikowany został co prawda w bońskiej republice, ale stało się to wbrew opinii narodu niemieckiego, co stwierdzają nawet zachodnie tzw. biura badania opinii publicznej.

2) Układ ten nie jest dotychczas ratyfikowany przez Francję i Włochy i szanse ratyfikowania są coraz mniejsze.

3) Odprężenie międzynarodowe, którego wyrazem jest zwołanie konferencji berlińskiej, jest wynikiem zjednoczenia się narodów w obronie pokoju. Układ ogólny był zrodzony w najkrytyczniejszym okresie zimnej wojny. Czyż można więc teraz, zjechawszy się w Berlinie dla ustalenia zasad porozumienia międzynarodowego bronić czegoś, co powstało jako narzędzie zaostrzenia sytuacji międzynarodowej?

Układ ogólny — podkreślmy to mocno — był już podważony nim ministrowie zachodni przybyli do Berlina. Więcej: przybyli oni do Berlina dlatego właśnie, że układ ogólny był tak silnie podważony oporem narodów Europy.

W czasie konferencji znajdujemy codziennie dowody, jaka siłę potrafiliśmy stworzyć my, ludzie miłujący pokój, uczestnicy ruchu, jednoczącego narody całego świata w obronie pokoju. Słaba jest pozycja przedstawicieli trzech mocarstw, którzy jeszcze próbują bronić tego, co odrzucone zostało już przez narody.

Cenne zobowiązanie

komitetu blokowego nr 27

Aktyw komitetu blokowego nr 27 oraz przedstawiciele komitetów domowych tego bloku wystąpili z niezwykle cenną inicjatywą, mającą na celu podniesienie warunków sanitarnych bloku oraz upowszechnienie czytelnictwa wśród mieszkańców. Mieszkańcy bloku nr 27 uporządkują systemem gospodarczym wszystkie posesje, a ponadto urządzą bibliotekę.

W ciągu kilku pierwszych dni realizacji tego zobowiązania osiągnięto już poważne rezultaty. I tak na przykład mieszkańcy domu przy ul. Południowej 15 złożyli na ręce przewodniczącego komitetu domowego 150 książek i 500 zł, mieszkańcy domu przy ul. Południowej 17 — 50 książek i 200 zł. Mieszkańcy innych domów złożyli także ponad 300 książek. Dyżury w nowozorganizowanej bibliotece pełnić będą członkowie komitetu blokowego.

Wykłady na Studium Naukowym TWP

W niedzielę, 7 bm., w gmachu Wyższej Szkoły Ekonomicznej przy ul. Armii Ludowej 3-5, odbędą się następujące wykłady na Studium Naukowym TWP. O godz. 9 mgr Stanisław Bukowski wygłosi wykład pt. **„Wielki Proletariat — pierwsza rewolucyjna partia klasy robotniczej".** O godz. 10.35 konsultanci mgr R. Łuniński, J. Sądzyński i S. Banasiak przeprowadzą seminarium na temat: **„Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa".**

Z każdym dniem zmniejsza się nasilenie grypy

Codzienne meldunki nadsyłane przez Służbę Zdrowia świadczą, że nasilenie grypy na terenie naszego miasta stopniowo maleje. Liczba powikłań chorobowych jest obecnie bardzo mała i przebiegają one łagodnie. Nie zwalnia to jednak ludności Łodzi od zachowania koniecznej ostrożności: jak utrzymywanie higieny osobistej, unikanie niepotrzebnych kontaktów z chorymi itd. W najbliższą niedzielę czynne będą następujące poradnie, w których lekarze w godzinach od 10 do 18 udzielać będą porad dla chorych na grypę: przy **ul. Wschodniej 3,** dla dzieci i dorosłych, **Próchnika 11,** dla dorosłych, **przy ul. Piotrkowskiej 107,** dla dzieci oraz przy ul. **Leczniczej 6** dla dorosłych i dzieci. W poradniach przyjmowane będą zgłoszenia na wizyty domowe.

Co nowego na ekranach łódzkich

Scena z filmu „Śpiewają skowronki".

Na ekrany kin łódzkich weszły ostatnio dwa nowe filmy: „Śpiewają skowronki" oraz „Pieśniarz słonecznych stepów".

Film „Śpiewają skowronki", oparty na sztuce teatralnej K. Krapiwy, ukazuje nam rywalizację dwóch kołchozów. Właściwie to wszystko zaczyna się od tego, że brygadzista kołchozu „Jasna droga" zakochał się w Nasti — agronomie kołchozu „Nowa niwa". Każdy z nich kocha swój kołchoz, ale przecież jedno z nich musi porzucić swoją wieś, by uwić wspólne gniazdko rodzinne. I tu staje problem: który kołchoz jest lepszy?

Wiele poważnych problemów pokazanych jest tu w sposób lekki, komediowy. Wszystko zaś kończy się — wspaniałym weselem ludowym.

Treścią filmu „Pieśniarz słonecznych stepów" jest życie i twórczość wielkiego poety i pieśniarza ziemi kazachskiej — Dżambuła. Ciekawy ten film kolorowy pokazuje zarazem historię przeobrażenia Kazachstanu w wolną i szczęśliwą republikę radziecką.

Tego warto posłuchać

Pogoda w lutym jest zmienna. Wprawdzie od kilku dni świeci słońce i mróz jest niewielki, ale któż może przewidzieć, jaka będzie w niedzielę. Na wszelki wypadek radzimy zapoznać się z programem ciekawszych audycji, jakie nada Polskie Radio w niedzielę, 7 bm.

Dla miłośników muzyki nadane będą następujące koncerty w programie II **na fali 230,1 m** o godz. 9.10 z cyklu „Nowe nagrania". O 12.15 poranek symfoniczny muzyki polskiej. O 13.30 gra orkiestra mandolinistów pod dyr. E. Cluksza. „Mazowsze" śpiewać będzie o godz. 16.00. O godz. 18 audycja rozrywkowa „Na radiowej estradzie", a o 19.00 koncert chopinowski. Muzyka taneczna w wyk. zespołu Jerzego Haralda o godz. 21.30. 22.40 gra sekstet PR. O godz. 23.10 koncert symfoniczny muzyki poważnej.

Na fali długiej 1322 m usłyszymy o godz. 9.15 muzykę dla wszystkich. O 15.15 Melodie ludowe do tańca w wyk. kapeli pod dyr. F. Dzierżanowskiego. O 16.20 piosenki radzieckie. O 17.45 melodie taneczne w wyk. ork. pod dyr. J. Cajmera. Koncert życzeń nadany będzie o godz. 18.30. Miłośnicy oper wysłuchają z pewnością opery współczesnego kompozytora E. Suchonia pt. „Krutniawa". Początek audycji o godz. 20.35.

Amatorzy audycji literackich znajdą dla siebie **na fali 230,1 m** o godz. 10.10 audycję z cyklu poezja i muzyka pt.: „Słowo o wyprawie Igora". O godz. 13.15 fragment opow. K. Makuszyńskiego pt. „Dole i niedole Ludwika Solskiego". O 15.15 słuchowisko dla dzieci wg pow. S. Czecha pt. „Wyprawa pana Brouczka w XV stulecie". „Radcy pana radcy" — komedię M. Bałuckiego pod tym tytułem usłyszymy o godz. 19.30.

Cztery filmy oświatowe

na cenzurowanym

Pracujemy, robimy filmy, wyświetla się je w kinach, ale — właściwie bardzo niewiele wiemy co publiczność o nich sądzi — powiedzieli nam towarzysze z Wytwórni Filmów Oświatowych. — Dlatego też organizujemy pokaz naszych filmów, połączony z dyskusją.

Pokaz odbędzie się w niedzielę, 7 bm., o godz. 10, w sali Domu Żołnierza przy ul. Przejazd 34. Wyświetlone na nim będą następujące filmy: „Wiek Oświecenia", „Świat w soczewce", „Przegląd kulturalny nr 1" oraz „Czy wiecie, że... nr 5".

Na imprezę tę WFO zaprosiła naukowców, artystów, studentów, literatów oraz przedstawicieli łódzkich zakładów pracy.

Dyskusja w tak licznym gronie zapewne pomoże Wytwórni Filmów ych w jej dalszej pracy.

Bilety kupione w grudniu w Teatrze Żydowskim ważne są dziś

Bilety zakupione w Teatrze Żydowskim na dzień 27 grudnia ub. roku na przedstawienie sztuki J. Gałana „O świcie" są ważne na przedstawienie tejże sztuki, która wystawiona zostanie dziś, tj. 6 bm., o godz. 19.30.

Dziś i jutro w WDK

WDK (Traugutta 18), dnia 6 bm. godz. 16 — dyskusja nad książką H. Ożogowskiej pt. „Na Karolewskiej" (dyskusja z udziałem autorki).

— godz. 19 sala teatralna — „Lekkomyślna siostra",

— dnia 7 bm. godz. 15, 19 komedia pt. „Lekkomyślna siostra".

Kronika partyjna

Dzielnica Górna: dnia 7 bm o godz. 9.30, w sali kina „Roma" przy ul. Rzgowskiej 84 odbędzie się ogólnodzielnicowa narada agitatorów.

Dzielnica Huda Pabianicka: dnia 7 bm., o godz. 9 w sali kina „Muza", odbędzie się dzielnicowa narada agitatorów na temat: „Sytuacja międzynarodowa". Po naradzie wyświetlony będzie film.

* * *

Dzielnica Śródmieście: W niedzielę, 7 bm., o godz 9.30, w sali kina „Polonia" odbędzie się dzielnicowa narada agitatorów. Sekretarze podstawowych organizacji partyjnych winni zgłosić się po odbiór zaproszeń do Wydziału Propagandy KD.

* * *

Dzielnica Staromiejska: Dnia 7 bm., o godz. 10, w sali konferencyjnej KD przy ul. Południowej 65, odbędzie się narada przodujących agitatorów.

Dzielnica Śródmieście-Prawa: dnia 7 bm., o godz. 9, odbędzie się w sali konferencyjnej KD przy ul. Gdańskiej 75 ogólnodzielnicowa narada agitatorów. Sekretarze podstawowych organizacji partyjnych winni się zgłaszać po odbiór zaproszeń w dniu 6 bm. w Wydziale Propagandy KD.

Teatry i kina

NOWY (Więckowskiego 15) — dn. 6 i 7 bm. godz. 15 — **„Spazmy modne"**, godz. 19 — **„Dziewczyna z dzbanem"** (występ w klubie fabrycznym ZPB im. Stalina).

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) — dn. 6 i 7 bm. godz. 15.30 — **„Królowa śniegu"**, godz. 19.15 — **„Pałacyk w zaułku"**.

IM. ST. JARACZA (Jaracza 27) — dn. 6 bm. godz. 19 — **„Chirurg"**, dn. 7 bm. godz. 11 — **„Chirurg"**, godz. 19 — **„Kandida"**.

MUZYCZNY (Piotrkowska 243) — dn. 6 i 7 bm. godz. 19.15 — **„Dona Juanita"**.

ŻYDOWSKI (Więckowskiego 15) — dn. 6 (bilety ważne z dn. 27. XII. ub. r.) i 7 bm. godz. 19.30 — **„O świcie"**.

ARLEKIN (Piotrkowska 152) — dn. 6 i 7 bm. godz. 15 i 17 — **„Smok w Nieswarowie"**.

PINOKIO (Kopernika 16) — dn. 6 bm. godz. 14 i 17, dn. 7 bm. godz. 17 — **„Jedzie pociąg z węglem"**.

FILHARMONIA (Narutowicza 20) — dn. 6 bm. godz. 19.30 — XXI Koncert Symfoniczny; w programie: Gluck — „Orfeusz".

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI (park Sienkiewicza) — *dn. 6* bm. godz. 15—18, dn. 7 bm. godz. 10—18 — wystawa pt.: „Prace wybrane z III Ogólnopolskiej Wystawy Plastyków".

PUNKT WYSTAWOWY CBWA (Piotrkowska 102 a) — dn. 6 bm godz 10—13 i 15—18, dn. 7 bm godz. 10—18 — wystawa prac Tadeusza Kulisiewicza.

MUZEA

PRZYRODNICZE (park Sienkiewicza) — czynne w godz. od 10 do 17.

SZTUKI (Więckowskiego 36) — dn. 6 bm. godz. 9—15, dn. 7 bm. godz. 10—16.

ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Plac Wolności 14) — czynne od 10 do 18.

BAŁTYK (Narutowicza 20) — **„Przygoda na Marienszlacie"** — godz. 16.30, 18.30, 20.30.

GDYNIA (Przejazd 2) — Program filmów dokumentalnych i kulturalno oświat.: **„Przegląd krajoznawczy"**, **„Świat młodych" 7-53**, **„Brudasek", PKF 5-54** — godz. 18, 19, 20.
Program dla najmłodszych: **„Brylant małego kogucika"**, **„Odważny zając"**, **„Serce bohatera"** — godz. 16, 17.

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) — **„Ekspres Moskwa Ocean Spokojny"**, **„Łowiectwo"** — godz. 16, 18, 20.

MUZA (Pabianicka 173) — **„Pod tureckim jarzmem"**, **„Przegląd sportowy" 2-53** — godz. 18, 20.

PIONIER (Franciszkańska 31) — **„Przybrana córka"** — godz. 17, 19.

POLONIA (Piotrkowska 67) — **„Przygoda na Marienszlacie"** — godz. 16, 18, 20.

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74) — **„Podstęp swatki"** — godz. 18, 20.

1 MAJA (Kilińskiego 178) — **„Dumna królewna"** — godz. 17, 19.

REKORD (Rzgowska 2) — **„Lubow Jarowaja" I ser.** — godz. 18, 20.

ROMA (Rzgowska 84) — **„Kotowski"** — godz. 18, 20.

SOJUSZ (Nowe Złotno) — **„Przygoda na Morzu Czerwonym"**, **„Kronika harcerska nr 2"** — godz. 18.30.

ŚWIT (Balucki Rynek) — **„Czekaj na mnie"** — godz. 18, 20.

TATRY (Sienkiewicza 40) — **„Ślub z przeszkodami"** — godz. 16, 18, 20.

WISŁA (Przejazd 1) — **„Anna Karenina"** (film w wersji oryginalnej) — godz. 14, 17, 20.

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — **„Pieśniarz słonecznych stepów"** — godz. 16, 18, 20.

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 18) — **„Przygoda na Marienszlacie"** — godz. 16, 18, 20.

ZACHĘTA (Zgierska 26) — **„Nie ma pokoju pod oliwkami"** — godz. 18, 20.

DWORCOWE (Dworzec Kaliski) — **„Mistrzowie jazdy figurowej na łyżwach"**, **„H. N. Kranskoj"**, **„Kukułka i szpak"**, **PKF 5-54** — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Piotrkowska 25, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67, Al. Kościuszki 48.

Jutro dyżurują apteki: Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dn. 6 i 7 bm. od godz. 8 do 20 dyżuruje Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15. Od godz. 20 do godz. 8 dn. 6 i 7 bm. dyżuruje Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

Radio

SOBOTA, 6 LUTEGO 1954 ROKU
FALA 230,1 m

WIADOMOŚCI: godz. 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 17:00, 21.00, 23.50.

6.00 Gimnastyka. 6.10 Kalendarz radiowy. 6.15 Koncert. 6.50 Muzyka. 7.00 „Z gromad naszego województwa". 7.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 8.00 Muzyka. 8.15 Informacje. 12.15 Muzyka. 12.25 „Na swojską nutę". 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Koncert orkiestry. 13.40 Muzyka. 13.55 Informacje. 14.00 Program dnia. 14.10 Dla kl. I—II aud. sł.-muz. 14.30 Dla klas V, VI VII. 15.00 Marinarella—uwertura. 15.10 Audycja literacka. 15.30 Aud. dla dzieci. 16.00 Koncert krakowskiego chóru. 16.20 Aud. dla młodzieży pt. „Na tropach wielkiego buntu". 16.35 Koncert orkiestry mandolin. ŁRPR pt. d. Edwarda Cluksza. 16.55 „Najciekawsza korespondencja dnia". 17.15 Muzyka ludowa. 17.30 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 17.40 „Muzyczny Punkt Usługowy". 18.00 Muzyka taneczna. 18.30 Aud. oświatowa. 18.40 Audycja literacka. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Przy sobocie po robocie". 20.58 Stan pogody. 21.26 Wiadomości sportowe. 21.36 Muzyka taneczna. 22.00 Audycja literacka. 22.20 Wariacje Saint Saensa na dwa fortep. 22.40 Muzyka taneczna.

Ważne telefony

Pogotowie Ratunkowe — 254-44
Straż Pożarna — 8
Miejska Komenda MO — 253-60
Miejski Ośrodek Informacji — 159-15.

SPORT • SPORT • SPORT

Istvan Miskacs nadaje drogą radiową z Kairu

W 30 stopniowym upale

Węgrzy pokonali Egipcjan 2:0

Węgrzy pokonali Egipt 2:0 w spotkaniu, które oficjalnie nosiło nazwę meczu Budapeszt — Kairo. Było to pod wielu względami egzotyczne wydarzenie sportowe. Centralny stadion wojskowy, piękny, ocieniony soczystą zielenią wysokich palm od świtu już oblegany był przez tłumy amatorów futbolu. Nigdy nie sądziłem, że piłka jest tak niesłychanie popularna w tym kraju piramid. Trybuny stadionu są śmiesznie małe. Mieszczą niewiele ponad 15.000 widzów. Kibice staczali więc prawdziwe walki o bilety i prefektura policji zmuszona była rozstawić wokół stadionu silne posterunki dla zachowania względnego spokoju.

Ktoś wytłumaczył tym zdolnym do fanatyzmu tłumom, że ich drużyna powinna wygrać z Węgrami. Od pierwszego więc gwizdka rozpoczął się nieopisany wrzask, który słychać było chyba na całej długości Nilu. Trzeba przyznać, że Egipcjanie grali nadspodziewanie dobrze. Wprawdzie już w 14 min. Kocsis strzelił piękną bramkę, ale potem Grosits był niejednokrotnie w opałach. Zawodziła węgierska pomoc. Duet Bozsik — Zakarias nie miał wyraźnie „swego dnia". Także napad nie wykazał najlepszej dyspozycji. Na szczęście obrona grała jak z nut i skutecznie rozbijała pełne temperamentu akcje gospodarzy.

Był tropikalny upał. Chociaż nasze kierownictwo wymogło przeniesienie zawodów z godzin popołudniowych na wieczorne i zamiast 40 stopni, mieliśmy 30 stopni, ale każdy rozumie, że nie jest to odpowiednia temperatura dla europejskich piłkarzy. Mamy więc pewne usprawiedliwienie dla słabszej niż zazwyczaj gry naszego zespołu.

Po przerwie nastąpiła jednak wyraźna poprawa. Być może wpłynęła na nią zmiana, jakiej dokonano na prawym skrzydle, gdzie zamiast Budaia wystąpił Sandor. Węgrzy uzyskali wysoką przewagę i już w 54 min. Hidegkuti zdobył drugą bramkę. Potem nastąpił okres pokazowej lekcji futbolu i muszę przyznać, że nawet wybredny obserwator musiał być z niej zadowolony. Toteż nastroje na trybunach rychło uległy zmianie. Egipcjanie gorąco oklaskiwali akcje naszych chłopców, od czasu do czasu wiwatując także na cześć swego najlepszego zawodnika — bramkarza Ali Bakera.

Węgrzy grali w składzie: Grosits, Buzanszky, Teleki, Lantos, Bozsik, Zakarias, Budai (Sandor), Kocsis, Hidegkuti, Puskas, Csibor.

Nazwiska Egipcjan tak bardzo przypominają nam egzotyczne opowieści i bajki dzieciństwa, że także będzie celowym je podać: Ali Baker, Jakken, Dalli, Helmi, Zaky, Hamza, Mekauoli, Selim, Ali El Din, El Farr, Abn Hussein. Poza bramkarzem bardzo się nam podobał środkowy napastnik Ali El Din.

ISTVAN MISKACS

Wyprawa piłkarzy węgierskich do Chin

BUDAPESZT

Dziś opuszcza Budapeszt piłkarska ekspedycja Węgrów złożona z zawodników drużyn ligowych i udaje się do Chin. Ludowych. Tournee po Chinach potrwa 3—4 tygodni.

Hokeiści Włókniarza przegrali z CWKS 2:10

W rewanżowym meczu hokejowym o mistrzostwo I ligi drużyna łódzkiego Włókniarza zmierzyła się na „Torwarze" z CWKS.

Zwyciężyli wojskowi 10:2 (2:0, 2:2, 6:0).

Andrzej Roj zdobył uznanie

Bad Gastein — (tel. wł).

Ogromny 2.200 m liczący Graukogel, na którego stokach wytyczono trasy mistrzostw Austrii, pokrył się w nocy twardą skorupą lodu. Wieczorem leżały gdzieniegdzie zwały pyłu śnieżnego, ale pod nimi czyhał zdradziecko gładki jak szklanka lód. Niesposób sobie wyobrazić cięższe i trudniejsze trasy. Dla Polaków, którzy jeździli dotąd zakopiańskimi FIS-ami, łatwymi jak deptak na Krupówkach, Graukogel stał się nie tylko trudny ale i niebezpieczny. A jednak jakoś, mimo krótkiego przecież treningu, dają sobie tu radę. Wczoraj dobry wynik uzyskał w zjeździe Andrzej Roj, na czwartym miejscu w klasyfikacji międzynarodowej uplasowała się w slalomie Kowalska.

Zjazd mężczyzn w mistrzostwach Austrii wygrał naturalnie triumfator olimpijski Christian Prawda demonstrując rzadko spotykane połączenie brawury i techniki. Drugi był Obergeiger, trzeci Schilbrandt, a warto te nazwiska zapamiętać, bo oni właśnie odgrywać będą chyba decydującą rolę na zbliżających się mistrzostwach świata.

Andrzej Roj pojechał spokojnie, ostrożnie, świadomy, że krótki trening w Alpach nie dał mu jeszcze wystarczającej formy do śmiałej rywalizacji z Austriakami, lub Amerykanami, którzy od wielu tygodni siedzieli w Tyrolu. Ale mimo to Roj uzyskał stosunkowo dobry wynik. Był piąty w konkurencji międzynarodowej za czwórką Amerykanów, a zajął 29 miejsce w łącznej klasyfikacji z Austriakami. Trzeba dodać, że różnice w czasach były minimalne.

Andrzej zaczął w bardzo silnym tempie, potem przyhamował i dopiero w dolnej partii zjazdu nabrał gazu. Tuż przed metą znajdował się najniebezpieczniejszy fragment trasy: na ostrej stromiźnie jeszcze ostrzejszy wiraż. A na lodzie — pełno dziur. Roj minął ten „szatański zakręt" z imponującą swobodą i zrobił olbrzymie wrażenie na 2 tysiącach widzów, wśród których byli naturalnie wszyscy fachowcy narciarstwa w Austrii.

Gorzej powiodło się Grochalskiej w slalomie. Baśka stanęła na starcie z policzkiem spuchniętym jak bania. Przez całą prawie noc nie spała z bólu zębów, ale nie chciała słyszeć o pozostaniu w hotelu. Pojechała. Miała 2 fatalne wysypki, chciała je odrobić kolosalnym tempem, przepłaciła tę zuchwałość minięciem bramki i została zdyskwalifikowana.

Ale za to Kowalska spisała się doskonale. Zajęła czwarte miejsce dając się wyprzedzić tylko dwu Amerykankom i jednej Szwedce. W konkurencji międzynarodowej wygrała Bour (USA) — łączny czas 2 przejazdów 1.20.5 min., przed Thomasson (Szwecja) 1.27,4 oraz Upton (USA) 1.31,6 min. Kowalska miała 1.31,6 min. Kubicówna też miała 2 upadki i zajęła 28 miejsce.

Wczoraj przybyli do Bad Gastein Norwedzy i już dziś będą startować w slalomie specjalnym mężczyzn, w którym pojadą wszyscy nasi narciarze. Kobiety mają jutro bieg zjazdowy i z naszej ekipy startować będą Grochoiska oraz Kubicówna.

JACEK WIS

Co gdzie kiedy?

SOBOTA

Godz. 11 — Rogi — narciarskie mistrzostwa Łodzi.

GODZ. 18 — MDK — mistrzostwa kl. A w koszu żeńskim i męskim — grają: Budowlani — Spójnia (kobiety) i Spójnia — Gwardia (mężczyźni).

NIEDZIELA

GODZ. 10 — Łagiewniki — narciarskie biegi patrolowe ZS Włókniarz.

GODZ. 10 — Rogi — narciarskie mistrzostwa Łodzi.

GODZ. 10 — WDK — drużynowe mistrzostwa Polski w szachach: Ogniwo (Łódź) — AZS (Lublin).

GODZ. 10 — Zakątna 82 — mistrzostwa kl. A w koszu męskim — grają: Stal — Włókniarz i Unia — Ogniwo.

GODZ. 11 — hala Włókniarza — międzymiastowe spotkanie juniorów w boksie Łódź — Warszawa.

GODZ. 16.30 — Północna 36 — kosz kobiet kl. A — grają: Liceum Pedagogiczne — Spójnia.

GODZ. 18 — Północna 36 — liga koszykowa męska: Spójnia (Łódź) — Kolejarz (Warszawa).

ZAKŁADY PRZEMYSŁU ZGRZEBNEGO
im. Piotra Bardowskiego
ŁÓDŹ, ul. Gdańska 80

przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14 XII. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 10—12 i od 14—16. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 149-K

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE W ŁODZI

przypomina, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r., wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 17 do 20 w siedzibie dyrekcji przy ul. Piotrkowskiej 77, pokój 104. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 291-K

Pracownicy poszukiwani

Inżyniera-statyka, samodzielnego projektanta konstrukcji żelbetowych oraz **samodzielnych projektantów** z praktyką w dziedzinie projektowania instalacji rurowych zatrudni Biuro Projektowania Zakładów Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego „Prozamet" Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr, Łódź, ul. Wigury 21, tel. 151-58. 277-K

2 palaczy wykwalifikowanych na kotły wysokoprężne, **2 brygadzistów ślusarskich** oraz **2 mistrzów** wysoko kwalifikowanych **dziewiarskich** na maszyny oczkarkowe poszukują Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. E. Plater w Łodzi, ul. Wólczańska 66. Zgłoszenia osobiste wraz z życiorysem przyjmuje Dział Personalny 272-K

ZAKŁADY WYROBÓW FILCOWYCH
im. T. Kościuszki,
Łódź, Targowa 2

przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r., wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 15 do 17. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 162-K

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12 — 14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10 — 12. Telefony: centrala telefoniczna 283 00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz. 216 14, sekretarz odpow. 219 05, dział partyjny 216 19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 219 42, dział miejski 260 42, dział włókienniczy 218 11, dział rolny 146 82, dział sportowy 141 71. Redakcja nocna 156 81. Dział ogłoszeń — Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 111 50 i 114 75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk. RSW „Prasa", Żwirki 17, tel. 206 42. Pap.: druk. gaz. 50 gr. Prenumeratę miesięczną, wynoszącą zł 3.50, przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze. Prenumeratę w kolportażu zakł. — miesięcznie zł 2.80 — przyjmuje PPK „Ruch". D-5-13420

„Dormire... dormire..."

Rzym... Dworzec kolejowy Termini... Na jego stopniach cisną się tysiące ludzi. Jak żebracy wyciągają ręce do podróżnych. Proszą o zużyty bilet kolejowy. „Biglietto", „Biglietto!" Bo przedarty bilet kolejowy posiada magiczne właściwości. Można go pokazać służbie kolejowej, pilnującej porządku w poczekalniach wielkiego dworca Termini. Można oświadczyć portierom, że właśnie przed chwilą przyjechało się do Rzymu, a hotele zajęte. Można w ten sposób zdobyć miejsce na ławce przy kamiennym stole. Można się będzie przespać!

Rzym — stolica papiestwa — posiada w tej chwili ponad 110 tysięcy bezdomnych. 30 tysięcy rodzin mieszka w nędznych szałasach na Zatybrzu. W ciasnych izbach robotniczych, w zaduchu, w straszliwym smrodzie gnieżdżą się całe rodziny. Przeciętnie na jedną izbę biedaków przypada osiemnaście osób. „Wieczne miasto" stało się skupiskiem niewysłowionej nędzy. Aby zaradzić tej „katastrofie mieszkaniowej", należałoby jak najszybciej wybudować około 400.000 izb mieszkalnych!

— Nie wytrzymamy nocy! — skarżą się bezdomni. Pod wszystkimi mostami — pełno. Pod parkanem willi Borghese, u wielkich drzwi kościołów, pod ścianami pałaców ciśnie się rzymska nędza.

Bezdomni obywatele Rzymu stosują tysiące sposobów, tysiące chwytów i podstępów, aby zdobyć skrawek miejsca dla spędzenia nocy, aby móc się przespać. Jedni siadają w wagonach „circolare rossa"— (rzymska elektryczna kolej okrężna). Po wykupieniu biletu natychmiast zapadają w sen. Inni udają pielgrzymów, mamroczą dziwne słowa u drzwi katolickich przytułków, aby móc się wyspać na drewnianej pryczy. Zakradają się do kościołów, na strychy domów, żebrzą o prawo przespania się w piwnicy, na podwórzowym śmietniku. Są specjaliści, którzy zakradają się do grobowców na cmentarzach rzymskich, gdzie obok starych sarkofagów ścielą sobie barłogi z uwiędłych liści.

„Circolare rossa" kolej okrężna — to miejsce, gdzie można przespać się trochę.

Czy tylko sami bezrobotni skazani są na przebywanie dniem i nocą pod gołym niebem? Nie zawsze! Wśród bezdomnych jest wielu takich, którym bombowce amerykańskie zburzyły skromne domki. (Bomby USA nie padały na pałace, ich celem były przedmieścia robotnicze). Oto na przykład Andrea Tropetti — dorożkarz rzymski. Stracił dom i rodzinę — pozostała mu dorożka i konik. Ta właśnie dorożka dla Andrea Tropetti jest całym domem, mieszkaniem i łóżkiem.

Aby przespać się na stacji kolejowej Termini — trzeba okazać wyżebrany, zużyty bilet kolejowy.

Oto są skutki rządów de Gasperich, Pella'ów i Fanfanich. — Ludzie mrą jak muchy — skarżą się mieszkańcy arkad Ponte Sisto — starego mostu nad Tybrem, mieszkańcy Koloseum, mieszkańcy dzielnicy Trastevere. Odsuwają na bok zmarłych podczas zimnych, styczniowych nocy, aby zdobyć dla siebie skrawek miejsca. „Dormire, dormire!", spać, spać! — jęczą dzieci nędzarzy.

G. B. ARDUINI

W ciasnych izdebkach na Trastevere w zaduchu i brudzie gnieżdżą się ludzie jak mrówki.

Andrea Tropetti — dorożkarz rzymski — nie ma własnego domu. Noc spędza na koźle starego wehikułu.

Głos tygodnia

Wycieczka w przeszłość

Kiedy władza ludowa w pierwszych miesiącach 1945 roku przejęła miasto po ucieczce hitlerowców, na miejscu dawnego gmachu muzeum w Łowiczu były jedynie popękane kikuty ścian i kupy gruzów. Nawet najśmielsi nie mieli wówczas wielkiej nadziei na szybkie odbudowanie muzeum.

Początkowo też doprowadzono do stanu używalności tylko najmniej zniszczone skrzydło starego gmachu i tu zgromadzono eksponaty. Nie na długo to jednak starczyło.

Bogata bowiem w tradycje kulturalne jest ziemia łowicka, obfitym źródłem biła tu przez lata i bije samorodna twórczość ludowa.

Ukazać przeszłość kulturalną ziemi łowickiej, zgromadzić bieżącą twórczość artystyczną chłopów, pomóc w jej rozwoju — oto zadania, jakie stanęły przed muzeum.

W latach 1950-53 postawiono dwa nowe bloki. W roku bieżącym zostaną one oddane całkowicie do użytku. Tym samym ukształtowała się realna możliwość udostępnienia szerokim masom bogatych osiągnięć sztuki i kultury ludowej.

ŁOWICZ XVI WIEKU

W tej chwili muzeum w Łowiczu posiada — nie licząc niewielkiego zbiorku eksponatów archeologicznych — trzy podstawowe działy, przedstawiające w dużym skrócie historię Ziemi Łowickiej. Najstarsze ryciny, ukazujące obraz miasta Łowicza, tryb życia magnatów, obyczaje i bogactwa — sięgają czasów XVI wieku. Sporo eksponatów typowego wówczas uzbrojenia daje wyobrażenie o szczególnych zainteresowaniach młodzieży magnackiej, która, sposobiąc się do stanu rycerskiego, lub też przyoblekając w szaty duchowne — przygotowywała się do dzierżenia władzy w kraju. W ciekawy sposób pokazano, jaki użytek czynili magnaci z władzy, umieszczając tu zestawienia, ilustrujące dochody skarbu koronnego, wynoszące w latach 1776 — 86 zaledwie 12 do 14 milionów złotych, i roczne dochody 12 przedstawicieli rodu Potockich szacowane na 83 miliony złotych. Sam Szczęsny Potocki, przywódca Targowicy, posiadał przeszło 17 tys. km kw powierzchni, 3 miliony morgów ziemi ornej, 130 tys. chłopów pańszczyźnianych.

„Rosły latyfundia magnackie, a wraz z nimi zbytek i luksus wielkich panów kosztem ucisku mas ludowych" — głęboko w pamięć wraża się komentarz do powyższych liczb wypisany na ścianie.

Żałować tylko należy, że pracownicy muzeum nie pomyśleli o przeciwstawieniu — w celu kontrastu — realnych dochodów rodziny chłopskiej. Jeszcze ostrzej zagrałyby wówczas magnackie miliony, krzywdy i wyzysku, a zwiedzający mogliby wyraźniej unaocznić sobie, jak wielka droga dzieli dzisiejszą wieś polską od tamtych czasów.

HISTORIA MIESZCZAŃSTWA

Ciekawe wnioski może wysnuć widz zwiedzając drugi dział, poświęcony historii mieszczaństwa polskiego. Oprócz portretów mieszczan łowickich, druków XVIII i XIX-wiecznych, ceramiki i wyrobów cechowych, rzuca się w oczy mapa manufaktur tkackich, które produkowały nie tylko płótna i sukna, ale i gobeliny, kobierce, pasy kontuszowe. Można się z niej dowiedzieć, że manufaktura płótna mieściła się w zamku łowickim w latach 1787 — 93 jako spółka akcyjna i stanowiła przykład wielkiej nowoczesnej na owe czasy produkcji płótna. Pracowali tu majstrowie tkaccy sprowadzani z zagranicy, zatrudniano także robotników miejscowych, których liczba w czasach największego rozwoju manufaktury przekraczała nawet 400 osób Większość tych manufaktur pozostawała w rękach magnackich.

SZTUKA LUDOWA

Najobszerniejszy, najbogatszy dział reprezentuje sztuka i kultura ludowa. Rzeźby, obrazy, wycinanki, stroje łowickie z różnych okresów XIX i XX wieku zajmują kilka dużych sal. Uwagę widza przykuwają przede wszystkim piękne roboty samorodnego rzeźbiarza Andrzeja Golisa z Łaźnik. Z wielkim wyczuciem artystycznym zdobione szafy kredensowe jego roboty z lat 1925 — 28, kapliczki, postacie świątków, zadziwiają bogatą inwencją twórczą.

Osobną historię stanowią bogate tradycje wycinanek i słynących w całej Polsce ludowych strojów łowickich. Suto ozdobione wełniaki, zapaski, pasy wełniane, gorsety itp., świadczą, ile trudu, pomysłowości, inteligencji wkładali w ich wytworzenie samorodni mistrzowie wsi łowickiej; mówią o bogactwie zainteresowań i wyobraźni uciemiężonego ludu wiejskiego.

Wielka szkoda, że w tych salach, które skrupulatnie grupują eksponaty kultury ludowej z dziedziny malarstwa, rzeźby, wycinanek i strojów, zabrakło — jak dotychczas — osiągnięć samorodnej twórczości ludowej w wolnej Polsce robotniczo-chłopskiej.

* * *

Niedługo muzeum w Łowiczu uzyska piękne sale w nowowybudowanym gmachu. Powstanie wówczas dział przyrodniczy, etnograficzny, znajdzie się miejsce na poważne osiągnięcia rzeźbiarzy łowickich w Polsce Ludowej, wycinankarek, malarzy... Ostatni ogólnopolski konkurs plastyczny wydobył wiele nowych nazwisk twórców na wsi łowickiej. W niedługim zapewne czasie setki, tysiące młodzieży i starszych będą mogły ujrzeć ich dzieła w nowych salach muzeum.

W. U.

Apatyt - kamień wspaniałych plonów

„...NA MOCY UMOWY POLSKA OTRZYMA OD ZSRR APATYTY..."

Otóż to — apatyty. W naszej grupie związkowej czytaliśmy już kilka razy — z okazji podpisania umów gospodarczych polsko-radzieckich o zwiększonych dostawach apatytów. (26. I. 1948 — podpisanie pierwszej umowy gospodarczej polsko-radzieckiej; 29. VI. 1950 — podpisanie porozumienia o zwiększeniu obrotów towarowych). Prosimy napisać, co to takiego apatyty. Bardzo jesteśmy ciekawi.

BRONISŁAW STASIAK
ZPB im. Marchlewskiego

* * *

Apatyt to minerał - kopalina. Znany był już dawniej w Polsce. Tylko nazywał się inaczej. Mówiono o nim po prostu „mylnik", to znaczy „zwodziciel". Uczeni nazwali go apatytem, od greckiego słowa „apatit" — co znaczy oszust. Bo i rzeczywiście apatyt-mylnik lubi zwodzić człowieka. Przybiera najrozmaitsze kolory. Raz jest niebieski — a raz fioletowy. Tutaj występuje pod barwą czerwoną — tam znów jest szary jak glina lub zielony. Raz udaje gruboziarnisty marmur — a raz znów tworzy małe krystaliczne piramidy czy kule.

Przed 50 laty o apatytach wiedzieli tylko specjaliści, dziś apatyt stał się kopaliną, równie znaną i... pożądaną jak węgiel czy ruda żelazna.

Dlaczego?

Oto dlatego, że apatyt zawiera w sobie fosfor, a bez fosforu nie byłoby zboża, nie byłoby buraków cukrowych, nie byłoby bawełny. Bez fosforu i my, ludzie, nie moglibyśmy istnieć.

Uczeni radzieccy słusznie nazwali apatyt „kamieniem płodności", względnie „kamieniem wielkich plonów". Fosfor zawarty w apatytach — rozsypany na pola, podwaja plony buraka cukrowego i bawełny, zwiększa obfitość płodów rolnych Apatyt, to bogactwo radzieckich kołchozów, które zużywają corocznie tysiące ton tego wspaniałego nawozu. Apatyt rozsiewany jest również w rzekach i jeziorach — dla zwiększenia i przyspieszenia przyrostu ryb. Z apatytu produkuje się cenne leki przywracające siły ludziom osłabionym. Apatyt-fosfor wzmaga energię, przywraca zdrowie Na apatyty czekają tysiące fabryk, zakładów farmaceutycznych, czekają rolnicy.

* * *

Przed 50 laty w Ameryce wybuchła panika. Uczeni obliczyli, że ziemia wyjałowi się w szybkim tempie — ponieważ... zabraknie jej fosforu. Rozpoczęto gorączkowe poszukiwania za minerałami, zawierającymi ten cenny składnik przyrody. I wówczas natrafiono na apatyty. Rozwinął się przemysł, produkujący sztuczne nawozy fosforowe. Apatyty odkryto w Kanadzie, w Hiszpanii, w Norwegii, w Niemczech. Po 20 latach znów wybuchła panika — pokłady apatytu wyczerpią się szybko! Co będzie, gdy zabraknie apatytu na ziemi?

* * *

Sergiusz Kirow był nie tylko wielkim rewolucjonistą, który całe swe życie poświęcił walce o nowy, sprawiedliwy ustrój świata. Sergiusz Kirow poświęcił się również badaniom nieobjętych skarbów ziemi radzieckiej. Z jego to właśnie inicjatywy rozpoczęła się w Związku Radzieckim wielka *bitwa o skarby ziemi.*

Do wszystkich krańców ZSRR ruszyły ekipy geologów. Młodzież szkolna przetrząsała lasy i pola. Ekspedycje uczonych ruszyły w dalekie góry północy i południa, wschodu i zachodu wielkiej ziemi radzieckiej. Szczególną uwagę zwrócił Sergiusz Kirow na ziemie północne, leżące za kręgiem polarnym — ziemie dziewicze, „gdzie ptak nie lęka się człowieka", gdzie przyroda kryje niezmierzone skarby we wnętrzu skorupy ziemskiej.

„My wszyscy — pisał o tych dniach akademik Aleksander Fersman, uczestnik jednej z ekspedycji geologów — starzy i młodzi, z młotkami w ręku, z puszkami konserw w plecakach — ruszyliśmy na północ, do kraju wskazanego przez Sergiusza Kirowa — w tundry i Góry Chibińskie.

Tak odkryte zostały najbogatsze w świecie, wprost niewyczerpalne pokłady apatytu na Półwyspie Kolskim.

„A dzisiaj — pisał po kilkunastu latach Fersman — na miejscu naszego odkrycia, nad brzegami błękitnego jeziora — jak w bajce — wyrosło potężne miasto — Kirowsk, powstały niezliczone linie kolejowe, fabryki, kopalnie, szkoły, politechniki".

„Nad tym ruchliwym centrum przemysłowym Związku Radzieckiego błyszczą w letnim słońcu, czy w księżycowej poświacie polarnej nocy— Chibińskie Góry — połyskliwa ściana zielonych skał — największe w świecie, najzasobniejsze, wprost niewyczerpalne pokłady „kamienia wspaniałych plonów" — apatytu.

* * *

Od stóp góry Kukiswumczor, poprzez nieobjętą tundrę biegną niezliczone pociągi — biegną ku tysiącom radzieckich fabryk, zakładów przemysłowych. Tysiące wagonów apatytu przeładowuje się w Murmańsku na okręty. Dniem i nocą pracują największe w świecie zakłady przetworów apatytowych w Kirowsku. Dzisiaj w każdym kąsku chleba, spożywanego przez ludzi radzieckich, w każdym metrze białego płótna, w cukrze, w każdym produkcie rolnym — znajdziesz maleńkie atomy fosforu — dobytego z chibińskiego, kirowskiego apatytu.

* * *

Taki jest właśnie ów „mylnik" — kamień wspaniałych plonów, apatyt radziecki, którego corocznie otrzymujemy coraz więcej.

H. R.

Kol. przewodniczący przerasta wszystkich o głowę.

— Ja swoje zakłady dobrze znam, wiem, gdzie są wybite szyby, gdzie połamane latarnie, gdzie wyłamane drzwi do hali. Nie pierwszy miesiąc tu pracuję.

Graficy Ameryki Łacińskiej

W krajach Ameryki Łacińskiej, w krajach wyzyskiwanych przez kapitalizm, mimo policyjnego terroru — pracuje wielu wspaniałych artystów. Obok Jorge Amado, obok Pablo Nerudy — wielkich prozaików i poetów — kraje Ameryki Łacińskiej wydały wielu wspaniałych artystów grafików, których dzieła w tysiącznych odbitkach sprzedawane są w dzielnicach robotniczych wielkich miast, zawieszane w skromnych ramkach w szałasach robotników rolnych — peonów. Dzieła grafików południowo - amerykańskich mówią o nędzy i wyzysku, mówią o walce toczonej przez miliony wydziedziczonych i uciskanych, o walce o lepsze jutro.

W Urugwaju pracuje Eduardo Vernazza, w Boliwii — Fausto Aoiz, w Chile — Jose Venturelli, w Costa Rica — Francisco Amighetti, w Peru Camilo Blas. Jest ich coraz więcej. Pracują w prymitywnych warunkach, wykonują własnoręcznie odbitki swoich dzieł niezwykłych, dzieł, które stają się własnością ludu.

Obok zamieszczamy odbitkę znakomitego drzeworytu Eduarda Riofrio (Ekwador) zatytułowaną: „Indianin i ziemia".

Przed premierą w Teatrze Nowym

Zegadłowicz i „Domek z kart"

Za tydzień wchodzi na scenę Teatru Nowego słynna sztuka Emila Zegadłowicza „Domek z kart". W związku z tym drukujemy poniższy artykuł.

„Domek z kart" napisany został w roku 1940, na krótko przed zgonem pisarza, który nastąpił 24 lutego 1941 r. w Sosnowcu. Jest to zatem ostatni utwór, zamykający rozległą, obfitą i różnorodną twórczość Emila Zegadłowicza. Trudno w tej chwili dokonać pełnej oceny dorobku poety, tym bardziej, że kilka ważnych prac, powstałych w końcowym okresie jego życia, zupełnie zaginęło. Mowa tu przede wszystkim o dwu dramatach: „Wasz korespondent donosi" i „Sind Sie Jude?" oraz o dużej powieści „Progi". W rozwoju pisarstwa Zegadłowicza były to niewątpliwie osiągnięcia o przełomowym znaczeniu. Ludzie, którzy czytali te utwory w rękopisie, bądź słyszeli o nich z ust samego autora, stwierdzają, że Zegadłowicz podjął w nich ważne zagadnienia społeczne i dał im na wskroś realistyczną oprawę artystyczną

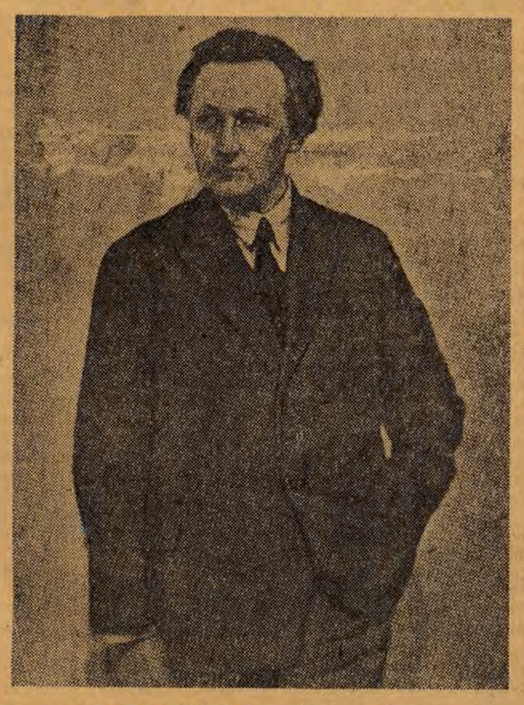

Emil Zegadłowicz (zdjęcie z r. 1935).

Zegadłowicz ogłosił swoje pierwsze utwory w roku 1907. „Były to czasy — jak sam w wiele lat później o tym wspomina — w których hasło „sztuka dla sztuki" miało swój dźwięk silny; hasło — powiedzmy od razu — małe, głuche, szkodliwe — supremacja formy nad myślą, egoizm i egocentryzm, jakaś zawodowa zaściankowość — — kwalifikują tę zasadę do kosza, z którego oby już nigdy światła dziennego nie ujrzała".

Tej trafnej ocenie krytycznej owego czasu nie przyszły w sukurs utwory poety. Zegadłowicz przeciwstawiał się antyspołecznym hasłom „sztuki dla sztuki" jedynie teoretycznie. Nie potwierdziła tego niestety, jego praktyka artystyczna. Jakiż więc był program poetycki Zegadłowicza? Znowu posłużymy się jego własnym słowem. „Wywodzimy się z ziemi — pisał. — Oto cały rodowód nasz, poezja nasza i filozofia. W naturze więc i w jej człowieku widzimy zasadniczą istotę wykreślającą drogę właściwą i cel ostateczny ducha ludzkiego".

Tak pojęty program zaprowadził Zegadłowicza na manowce. W poezji jego zwyciężyły elementy biologiczno-mistyczne. Gloryfikując tajemne siły przyrody, tajemny z nimi związek, niepoznawalność praw życia, odrealnił całkowicie świat otaczający człowieka. Ta fałszywa postawa filozoficzna pociągnęła za sobą fałszywą formę artystyczną. W utworach Zegadłowicza pełno jest chaosu, bezkształtności, wiersze jego — to jakiś niepowstrzymany potok wielosłowia. Toteż z całej tej obfitej twórczości poetyckiej można ocalić zaledwie kilkanaście wierszy, tych przede wszystkim, które poeta oparł na motywie pieśni ludowych.

W latach trzydziestych naszego wieku Zegadłowicz uległ wpływom endecko - klerykalnym. Był to niesławny okres w życiu pisarza. Ale okres ten nie trwał długo. Poeta rychło zdał sobie sprawę, że w tym środowisku twórczość jego może skarleć zupełnie, on sam zaś może udusić się w tej obskuranckiej atmosferze. Toteż w utworach, które potem napisał, ujawnił się cały jego żywiołowy bunt i sprzeciw, cała nienawiść do zakłamanych, pogrążonych w obłudzie i perfidii środowisk mieszczańskich.

Pogłębiająca się faszyzacja kraju unaoczniła pisarzowi grożące niebezpieczeństwa i skłoniła go do zajęcia zdecydowanej postawy ideowej i artystycznej. Widzimy, jak stopniowo przechodzi on na pozycje walki społecznej i staje w obronie godności człowieka pracy. W kilka lat później zwiąże się z jednolitofrontowym pismem — „Dziennikiem Popularnym" i weźmie udział w antyfaszystowskim zjeździe pracowników kultury we Lwowie.

Napisana wówczas powieść „Martwe morze" wskazuje, że autor oczyścił swój warsztat z naleciałości ekspresjonistycznych i naturalistycznych i coraz bardziej zbliża się do realizmu. Realizm ten najwyraziściej ujawnił się w sztuce „Domek z kart".

* * *

Bohaterem „Domku z kart" jest Bruno Sztorc, malarz i poeta, syn chłopski z Małopolski. Nie ulega wątpliwości, że pod tą postacią kryje się sam Emil Zegadłowicz. Wskazują na to liczne kwestie w sztuce, pokrywające się z faktycznymi danymi o jego życiu.

W artykule, ogłoszonym w „Dzienniku Robotniczym" Bruno Sztorc porównuje sanacyjną Polskę do domku z kart, który nadciągająca burza dziejowa rozsypie w gruzy. Wszystko to miało wkrótce stać się jak najbardziej ponurą rzeczywistością. Upadła Polska, rządzona przez ludzi obojętnych na losy narodu, zaprzedanych obcemu kapitałowi. Postać Sztorca przewija się przez sztukę Zegadłowicza. Widzimy go w redakcji, następnie w miejscowości letniskowej Podbórz, gdzie zostaje przez szpicla sanacyjnego aresztowany i wreszcie widzimy go w małym nadgranicznym posterunku, skutego w kajdany, z poleceniem odesłania go do Berezy. Tutaj zjawia się również na ostatniej inspekcji uciekający z Polski, osławiony przez swe nakazy malowania płotów i ustępów, Sławoj-Składkowski. Bruno Sztorc rzuca w twarz premiera sanacyjnego rządu oskarżenie o zdradę. Jest to bez wątpienia najsilniejsza, najbardziej dramatyczna scena sztuki. Sprawdziły się gorzkie słowa Sztorca: „Straszne jest bezplonie naszej 20-letniej niepodległości".

„Domek z kart", jedyna w naszej dramaturgii sztuka o przyczynach klęski wrześniowej, jest dlatego szczególnie cenna, że obrazując bezideowość i zdradę góry sanacyjnej wskazuje zarazem na te siły, które w rezultacie podjęły wysiłki o odrodzenie naszej ojczyzny. Siłę tę stanowił robotnik, chłop, inteligent pracujący. Zegadłowicz dokonał w swej sztuce przekroju i oceny społeczeństwa, głównie zaś inteligencji. Na scenie nie pojawiają się ani chłopi, ani robotnicy. A jednak rozumiemy wszyscy, i z treści sztuki niedwuznacznie to wynika, że oni i tylko oni są główną siłą w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Co jest w tej sztuce piękne, to to, że Zegadłowicz nie załamuje rąk z rozpaczy. „Domek z kart", dramat wyrosły z nienawiści do wszystkiego, co stare, zgniłe i przewrotne, zawiera w swych obrazach przekonywający ładunek wiary w inną, jaśniejszą przyszłość. W tym właśnie tkwi zasadnicze źródło optymizmu tego utworu.

„Domek z kart" nie pozostawia po sobie pesymistycznego osadu, wręcz przeciwnie: budzi w nas wolę walki, staje się czynnikiem aktywnie organizującym nasze myśli i uczucia.

Zwróćmy uwagę jeszcze na jedno. W sztuce, napisanej w roku 1940, a więc w okresie największego triumfu hitlerowskiego faszyzmu, Zegadłowicz umiał wskazać przyszłego zwycięzcę, wyzwoliciela i naszego sojusznika: Kraj Rad. Jest to dowód pełnej dojrzałości i mądrości politycznej pisarza.

JAN KOPROWSKI

Jak powstaje przedstawienie teatralne 4)

Próby sytuacyjne

Hanna Małkowska
rektor PWSA w Łodzi

Tu jakoś wcale niewesoło — stwierdził mój kolega, skoro znaleźliśmy się na próbie w teatrze.

— Nie rozumiem... — odpowiedziałam.

— No tak, widzisz... większość nas, zwykłych widzów, wyobraża sobie, że próby, to coś jakby wesoła zabawa. Aktorzy schodzą się, bawią się i śmieją — i namawiają, jakby najlepiej i najzręczniej zwieść publiczność...

— No, ale chyba ty wiesz już coś o naszej pracy!

— Tak, trochę już mnie nauczyłaś, ale pomimo to nie wyobrażam sobie, że nastrój na próbach jest taki poważny.

— Teraz cicho! — przyszedł reżyser, zaczynamy.

Próbowaliśmy akt ze sztuki współczesnej. Fragmenty ścian, stół, krzesła, etażerka miały nam uzmysłowić mieszkanie starej panny, byłej właścicielki sklepu w małym miasteczku. W odwiedziny przychodzi do niej aptekarz i popijając herbatę, marzą o „dawnych, dobrych czasach". — Tymczasem nowe życie ma za chwilę wtargnąć w postaci młodego inżyniera, który przyjeżdża prowadzić ważne roboty drogowe, dzięki którym zapadłe miasteczko zyska połączenie ze światem.

Zaczęliśmy pracę od sceny odwiedzin. Aptekarz wchodzi na scenę, wita się z panią domu i zasiadają do picia herbaty, którą przynosi gosposia. Wejście aptekarza i powitanie nie zadowoliło reżysera:

— „Zapomnieliście, kolego, skąd przychodzicie. To było z drugiego pokoju, a właściwie zza kulis. Proszę przypomnieć okoliczności".

Aktor grający rolę aptekarza zastanowił się. — „Ja przychodzę z apteki, która znajduje się dosyć daleko". — „Tak jest — potwierdził reżyser — i przecież to jest wieczór, już ciemno. Czy to miasteczko jest dobrze oświetlone?". — „Nie, odpowiedział aktor — ono raczej tonie w ciemnościach". — „A jak tam jest na ulicy, zimno czy ciepło?". — „Akcja sztuki dzieje się wczesną wiosną, a więc wieczorem zimno i mówi się o mgłach". „No więc właśnie! — podchwycił reżyser — o to mi chodziło. Szedł kolega dość długo, powietrze było zimne i mgliste, przesiąkł kolega wilgocią. Niechże kolega teraz ukaże człowieka, który wszedł do ciepłego pokoju z chłodu i do oświetlonego miejsca z ciemności. Wejście kolegi musi nam trochę powiedzieć o tym miasteczku i o tych mgłach".

Powtórzono wielokrotnie scenę wejścia aptekarza i jego powitanie z panią domu. Zasiedli do stołu. Reżyser znów zwracał uwagę na prawdę działania. — „Chwali kolega herbatę, a wcale kolega na nią nie zwrócił uwagi. A przecież taki człowiek, jak ten, którego tutaj chcemy pokazać, całą drogę myślał o tym, że dostanie w tym domu świetną, gorącą herbatę. Cieszył się na myśl o tym. Więc, gdy tylko pojawiła się gosposia z tacą, wzrok kolegi biegnie w tym kierunku. Słucha kolega uprzejmie słów swojej partnerki, ale oczy śledzą tacę i filiżanki. Wreszcie przychodzi ten moment, że zaczyna kolega pić. To jest wielka, prawdziwa przyjemność dla aptekarza. Smak świetny i ciepło błogie. Chwalenie herbaty nie jest tu zdawkową grzecznością — to są słowa szczerego zadowolenia. Gosposią niech pamięta, że wszyscy ją chwalą za dobrą herbatę. Niesie ją jak skarb, pełna zadowolenia i z uśmiechem oczekuje zwykłych pochwał No, proszę powtórzyć".

Powtórzono znowu scenę powitania, żeby mieć ciągłość akcji, potem weszła gosposia z uśmiechem i powagą niosąc na tacy filiżanki. Przybliżyła się do stołu. Zdawałoby się, że już wszystko dobrze, informacje reżysera zostały wykonane i przejdziemy do następnej sceny. Ale gdzie tam! Wprawdzie aptekarz i gosposia byli w porządku, ale pani domu nie. Gdy już herbata była nalana i aptekarz ją pochwalił — pani domu wstała, żeby poszukać czegoś w biurku. Wypadło to trochę niezręcznie, jak jakaś przerwa w akcji. „Dlaczego koleżanka dopiero teraz podeszła do biurka?" — zapytał reżyser. — „Bo najpierw musiałam zająć się gościem, a dopiero gdy on już pije herbatę — ja mogę podejść do biurka..." — „No dobrze, ale co dla koleżanki jest w tej scenie najważniejsze? Poczęstowanie gościa herbatą?" — „No, nie — odpowiedziała aktorka — ja przecież muszę mu pokazać ten papier z urzędu mieszkaniowego o dokwaterowaniu do mojego mieszkania tego inżyniera..."

— „Właśnie — powiedział reżyser — to jest dla koleżanki najważniejsze: poradzić się, pożalić. Do tego panią domu ciągnie. Czyli że w momencie, gdy gosposia nakrywa stolik do herbaty — koleżanka swobodnie prowadząc rozmowę z aptekarzem — podchodzi do biurka, wyjmuje ten papier i wraca do swego gościa. On pije herbatę i rozkoszuje się nią, ale koleżance nie herbata w głowie, koleżanka ją ledwie popija, całkowicie zajęta myślą o swoim mieszkaniu. Proszę ten pewien nerwowy niepokój uwzględnić przy szukaniu papieru na biurku i przy rozpoczęciu rozmowy na ten temat. Proszę jeszcze raz od wejścia gosposi z herbatą".

— Zlituj się — szepnął do mnie mój „zwykły widz" — oni to robili już cztery razy, czy mam patrzeć na to jeszcze raz?

— Patrz, patrz, jak w próbach sytuacyjnych buduje się szczegół po szczególe, każdy ruch, każdy krok, zgodnie z logiką tekstu. Jak każde powtórzenie sceny wzbogaca o nowe akcenty, które podkreślają prawdziwość akcji.

— Ja myślałem, że zobaczę na takiej próbie przynajmniej pół sztuki, a tymczasem jestem i zobaczyłem niecałe dwie sceny, prawie dwie godziny...

— Widzisz więc, ile trzeba się napracować, żeby wyjść na scenę i „tylko zwyczajnie chodzić i mówić".

Kibic ma głos

Smak sportu

Mróz był siarczysty. Dreszcze mi chodziły po plecach, gdym czytał czarno wykaligrafowane zawiadomienie, że w niedzielę odbędzie się wycieczka narciarska. Do Zgierza tramwajem, a potem na deskach do Smardzewa, gdzie podobno góry są jak na Podhalu. Na takie zimnisko. Brrr...

W sobotę do późnego wieczora czytałem nowele Londona. Same zimowe. O trzaskających mrozach, bezkresach śnieżnych i fantastycznych podróżach narciarskich. Jakoś mnie to wzięło. W niedzielę rano zameldowałem się na zbiórce. Było nas 12.

Konduktor chuchał w ręce wydając nam resztę. Pasażerowie stukali butami w podłogę i rozcierali nosy. Tylko my wyzywająco staliśmy na peronach nie zważając na zimno. Wiadomo, narciarze.

Wysiedliśmy w Zgierzu i ledwie wydostaliśmy się za miasto, myślałem, że wiatr mi łeb urwie. Dęło niesamowicie. Jeden spoglądał na drugiego oczekując propozycji wycofania się z tej imprezy. Ale jakoś nikomu nie mogło to przejść przez gardło. Sunęliśmy więc pustą, zaśnieżoną szosą w zupełnym milczeniu. Bałem się nawet zapytać, ile też stopni może mieć ten diabelski mróz.

Nagle ktoś powiedział:

— Jedziemy jak na pogrzeb. Słuchajcie. A może by tak urządzić wyścigi?

Wyścigi? Przystanęliśmy. Parę słów wystarczyło dla określenia miejsca mety. Na piątym kilometrze szosy do Strykowa. Załatwione. I ruszyliśmy.

Już po paruset metrach biegu poczułem, że mróz zelżał. Nawet jakby wiatr przycichł. Biegłem na trzeciej od czoła pozycji i gdy odezwało się za mną wezwanie: — Lewa wolna — oznaczające, że ktoś mnie chce minąć, zamiast zwolnić, silniej odbijałem się kijkami i uciekałem ile tchu. A ci przede mną pędzili jak szaleni. Ani się spostrzegliśmy jak z niewinnej wycieczki, nasza eskapada przekształciła się w ostrą walkę. Zapomniał człek o całym świecie, to jedno tylko mając przed oczyma: zwyciężyć! Minąć wszystkich rywali i przyjść do mety pierwszy.

Było mi już gorąco i często musiałem zwilżać wargi. A ile razy przesunąłem po nich językiem, zdawało mi się, że czuję coś ostrego, piekącego. Byłżeby to smak sportu?

Nie było na mecie tłumów widzów, sprawozdawców, fotoreporterów. Stała na pół przetrącona tabliczka, oznaczająca 5 km i ona stanowiła jedynego świadka finału tej walki. Nikt też nie mierzył czasów, nie pisał protokółów z zawodów. Był to najprostszy pod słońcem bieg narciarski. Ale czyż nie tak właśnie najgłębiej i najpełniej poznaje człowiek urok sportu?

Dotąd byłem przekonany, że dopiero osiągnąwszy poziom Marusarzów, Krzeptowskich i Dziedziców można poznać piękno narciarstwa. I owej mroźnej niedzieli spostrzegłem, że tak nie jest. Wystarczy wiedzieć jak narty przypasać do butów, aby zasmakować do woli nieporównanego piękna zimowych sportów, narciarstwa w szczególności.

Wówczas przegrałem. Furda. Jutro idziemy znów na wycieczkę. Będzie rewanż za zeszłotygodniowy bieg. I nowy puchar wypełniony winem życia — radością sportowej walki. Kto jeszcze ma ochotę na jeden głęboki łyk? Proszę z nami. Spotykamy się wcześnie rano na przystanku podmiejskich tramwajów.

Szachy

Pod redakcją mistrza klasy międzynarodowej K. Makarczyka

Pozycja z partii granej w mistrzostwach drużynowych ZSRR
Czarne: Sajgin

Białe: Korcznoj

Białe znalazły b. piękną drogę do wygranej

1. d5-d6, We2-d2 2. Gf2-e1!!, Wd2-d1! 3.d6-d7!!, Gb4-c5+!

Czarne liczyły na tego „wtrąconego" szacha, ale niestety...

4. Sf5-d4!!!

i czarne nie mogą wziąć skoczka! Nastąpiło **4... Wxe1+ 5. Kf2, We4 6. d8H, Gxd4 7. Kf3, We3+ 8. Kf4, Gc5 9. Hf6+** i czarne się poddały.

KOŃCÓWKA

Białe zaczynają i remisują. Na pierwszy rzut oka białe mają do wyboru dwa posunięcia **1. Wq7** lub **1.Wf4.** Należy zanalizować te ewentualności, co ułatwi znalezienie właściwego ruchu. Rozwiązanie podamy za tydzień.

Mecz NRD — Niemcy zachodnie.

Rozegrany został w Berlinie masowy mecz NRD — Niemcy zachodnie (na 145 szachownicach).

Zwyciężyła reprezentacja NRD w stosunku 86,5:58,5. W tym seniorzy 59,47, kobiety 6:4, juniorzy i juniorki 21,5:7,5.

Mecz wykazał znaczne postępy sportu szachowego w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Ostrzem pióra

Kaloryfery w doniczkach

— Jak się macie, sąsiedzie, a to mróz chwycił, co?

— Jego prawo, od tego jest zima.

— A was widzę wcale to nie przejmuje, bo nawet piecyka nie wstawiliście jeszcze.

— Wstawić, to bym wstawił, ale stary dawno na złom oddałem, a nowego dostać nie mogę, ani z fajerkami, ani bez fajerek, ani z rurą, ani bez rury. W całym Będkowie czegoś takiego nie ma. Nasza GS oczy wytrzeszcza, jak się o żelazny piecyk pytać.

— O, nasza GS oczy wytrzeszcza na wszystko. Patrzcie na moje buty!

— No, fajne buty, tylko zapomnieliście wyglansować

— Aha, spróbujcie, czy wam się uda, sadzą czyszczone, bo w GS pasty do butów nie ma.

— Farbki do prania też nie ma.

* * *

— Sąsiedzie, o siewach wiosennych trzeba niedługo myśleć.

— Co wy? Dopiero się zima zaczęła.

— Jak to dopiero, luty już idzie! Do kalendarza nie zaglądacie, czy co?

— Mówicie tak, jakbyście kalendarz mieli, a wiem, że w całej okolicy nikt kalendarza nie ma. tylko wszyscy według słońca dni liczą.

— A ja sobie zrobiłem własnym sposobem automatyczny kalendarz — sztuka racjonalizacji.

— Teraz wszystko rozumiem. Widocznie takich racjonalizatorów jest u nas więcej i dlatego w GS nic nie ma. Bo po co pasta do butów, jak taki sadzą sobie wyczyści, po co kalendarze, jak on ma automatyczny, farbkę do prania pewnie latem z chabrów wyciskacie, a zamiast kuchni z rurą macie kaloryfery w doniczkach. Muszą tam o was w PZGS w samych Brzezinach wiedzieć i tylko patrzeć, jak w ogóle spółdzielnię zamkną i powiedzą, że wsie będkowskie tzw. zaopatrzenia nie potrzebują, bo w nich sami racjonalizatorzy mieszkają i dadzą sobie radę.

— Spokojna głowa, nie powiedzą. Ja dla nich też już obmyśliłem metodę usprawnienia pracy.

Z korespondencji P. Świątka.

KULA.

Ryszard Brudzyński

Kukiełki

U dołu dwa kijki — to nóżki,
Przy rączkach na sznurku — paluszki,
Peruczka na główce — z łupiny,
A w brzuszku i w główce — trociny.

Choć lubi pobrzęczeć szabelką,
Figurkę ma zwykle niewielką,
Miast oczu ma tylko dwa szkiełka —
I oto jest cała kukiełka.

Przygodnej potrzeba tu dłoni,
A wnet się kukiełka ukłoni
I zwykle dla żarcia i brzucha
Posłusznie rozkazów usłucha.

Wystarczy pociągnąć za sznurki —
Kukiełka pokaże pazurki,
Podniesie dłoń prawą do góry
I nieźle potrafi pleść bzdury.

Że nie są kukiełki ze spiżu,
Więc pełno ich mamy w Paryżu,
W Madrycie i w Rzymie, w Belgradzie —
Gdzie tylko są szmatki na składzie.

Kukiełki ogarnia już drżenie,
Że wkrótce je zmienią na scenie,
Oderwą biedactwa od misy
I każą iść wprost za kulisy.

Z prasy: wiele spółdzielni usługowych odmawia przeprowadzenia usług poza terenem warsztatu.

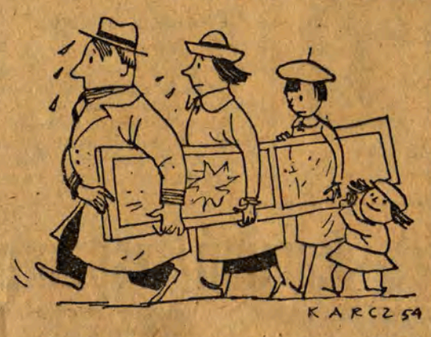

— *Tatusiu, dlaczego sami obsługujemy spółdzielnię USŁUGOWĄ?*

— *Dlaczego mój wniosek racjonalizatorski nie został jeszcze rozpatrzony?*
— *Ponieważ nie był przewidziany w planie!*

Humor zagraniczny

Złote rybki zjadał ale teraz się oduczy!
(„Ulenspiegel")

Bez podpisu
(„Volksstimme")

Radio — panu dyrektorowi, kożuch — pani dyrektorowej

Pewnego pięknego dnia (nie pomnę czy latem to było czy zimą), załoga piotrkowskiego POM przeżyła wielką radość: od Związku Zawodowego Prac. Roln. w Łodzi otrzymała upominek. Upominek co się zowie — radio do świetlicy. Dyrektor to radio odebrał, ucieszony niemniej od wszystkich pracowników. Wszyscy się cieszyli i z radia i z tego, że dyrektor się cieszył.

A potem... A potem w świetlicy...

— No, no, opowiadajcie dalej, radio pewnie grało, pracownicy zbierali się w świetlicy na wieczornice...

— Nie, potem coraz to ktoś zaglądał do świetlicy, kiedy to radio zainstalują, a teraz...

— A teraz pewnie się wszyscy zbierają...

— Zbierać, to się zbierają, ale nie w świetlicy, tylko pod oknami mieszkania dyrektora. Tam kwitnie życie świetlicowe, bo z mieszkania dochodzą dźwięki radia, które dyrektor zainstalował... u siebie.

* * *

Zimno. 25 traktorzystów z piotrkowskiego POM chucha w ręce i przeprowadza losowanie: komu dziś przypadnie jeden z 6 kożuchów służbowych?

— Nie z 6, tylko już z 5.

— ?

Bo szóstym dyrektorowa owinęła nogi, wyjeżdżając sankami do miasta...

Wg korespondencji J.

ŻUK.

Na półce z książkami

„Zwycięstwo Hansa Aehre"

Powieść Eduarda Claudiusa „Zwycięstwo Hansa Aehre"*) zajmuje w literaturze niemieckiej wybitne miejsce. Odznaczona w 1951 roku Państwową Nagrodą Literacką powieść Claudiusa podejmuje centralną i nową w życiu narodu niemieckiego problematykę, problematykę budownictwa socjalistycznego.

Hans Aehre — to murarz, członek Socjalistycznej Partii Jedności, oddany pracownik swej fabryki. W ciężkie, pierwsze powojenne dni odważnie wraz z milionami towarzyszy podejmuje odbudowę swego kraju. Hans w tych pierwszych trudnych dniach występuje odważnie z doniosłym projektem nowatorskim, który umożliwi odbudowę wielkiego pieca bez zatrzymania produkcji.

I tu zaczyna się w powieści Claudiusa walka. Inicjatywie Hansa Aehre sprzeciwiają się bowiem w fabryce wszystkie połączone wrogie siły — oportunizm nieudolnego sekretarza organizacji partyjnej, lęk przed decyzją kierowniczej kadry inżynierskiej, wreszcie robota wrogów, usiłujących sabotować odbudowę kraju.

Hans podejmuje walkę. Walkę tę ukazuje pisarz na szeroko ujętym tle sytuacji politycznej w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Claudius umie zdemaskować wrogów narodu niemieckiego, sięgających po niebezpieczną broń prowokacji, zakapturzonych często i perfidnie wkradających się na odpowiedzialne stanowiska państwowe i partyjne.

Takim zdrajcą jest w powieści majster Matschat, który wykorzystał dla celów prowokacyjnych malarza Andrytzkiego, poszukującego w fabryce tematów dla swojej twórczości; Matschat szantażuje go, używając do wykradzenia planów z fabryki i przesłania ich do Niemiec zachodnich.

Andrytzki dopiero w Niemczech zachodnich pojmuje prowokację, której padł ofiarą i zdradę Matschata. Jeszcze nie jest za późno: wraca do swojej fabryki i pomaga zdemaskować zdradę Matschata.

Wielką wartością powieści Claudiusa jest związanie wielkiego frontu walki o nowy ustrój z walką toczoną wewnątrz samej świadomości człowieka, kształtowaniem się świadomości socjalistycznej. Szczególnie wnikliwie ukazał to pisarz na przykładzie Hansa i jego żony, Kathrin.

Od pierwszych dni walki znajduje Hans w swej żonie wielką podporę. Jej powierza swoje troski, dopuszcza ją do udziału w najtrudniejszych, najbardziej odpowiedzialnych decyzjach. I oto w toku tej wspólnej walki w Kathrin zaczyna się rodzić nowy człowiek o nowym stosunku do życia.

Decyzja Kathrin włączenia się w nurt budownictwa socjalistycznego wywołuje sprzeciw Hansa. Kathrin usiłuje go przekonać: — „Czy sądziłeś, że ja zadowolę się życiem w kuchni? Jestem czymś więcej niż kobietą, z którą się śpi i która oporządza dom. Partia mówi, że nasza odbudowa wymaga wszystkich sił. A ja miałabym siedzieć w domu?"

Hans nie potrafi jednak zrozumieć żony. Pragnie, aby Kathrin pozostała po staremu dobrą, poczciwą kucharką i nianką, a nie towarzyszem w walce i pracy. Na tym tle rozchodzą się drogi małżonków.

Hans Aehre walczy na dwóch frontach — o zwycięstwo nowego w produkcji oraz o zwycięstwo nowego we własnej świadomości, tu toczy najcięższy bój z zaskorupieniami starego.

Na obu frontach Kathrin okazuje mu pomoc. Kathrin jest jednym z tych robotników-partyjników, którzy ogromnym wysiłkiem poparli inicjatywę „towarzysza Aehre" i którzy pomogli mu przełamać bierność kierowników zakładu i sparaliżować roboty wrogów. Na pierwszym froncie Hans Aehre odnosi wraz z towarzyszami pełne zwycięstwo — fabryka rusza, fabryczna organizacja partyjna oczyszcza się z wrogich elementów.

Wtedy dopiero murarz Aehre pojmuje swój błąd. Przekonuje się o racji Kathrin, uznaje jej wysoką wartość nie tylko w życiu domowym, ale i w pracy i walce. Małżonkowie Aehre schodzą się powtórnie, aby wspólnie pójść piękną drogą budowy lepszego jutra Niemiec.

Nowy sekretarz partii w zakładzie, Wende, mówi tak o zwycięstwie Hansa Aehre: „On był ową decydującą siłą, ponieważ żyła w nim żywa partia. Oto istotna przyczyna".

Powieść Claudiusa, ukazując obok pierwszoplanowych postaci Hansa i Kathrin wielu innych ludzi nowego, odrodzonego narodu niemieckiego, przeciwstawiając ich siłom wstecznictwa i starego, które w powieści — tak jak w życiu — ponoszą klęskę za klęską, ukazuje wielką siłę nowych Niemiec, naszego sojusznika w walce o pokój, niemiecką klasę robotniczą z jej kierowniczą partią i rosnące demokratyczne siły narodu niemieckiego.

WACŁAW SADKOWSKI

*) Eduard Claudius „Zwycięstwo Hansa Aehre". Tłum z jęz. niem. Wanda Kragen. „Czytelnik", 1953 r. Str. 359

Rozrywki umysłowe

(198)

Eliminatka rysunkowa

Znaczenie rysunków: — 1) Owoc rośliny ogrodowej. 2) Pora roku 3) inna nazwa zająca. W pierwszych dwóch wyrazach (napisanych obok siebie) należy wykreślić litery z których składa się wyraz trzeci. Litery nieskreślone czytane kolejno, utworzą nazwisko polskiego poety.

Termin nadsyłania rozwiązań — 21 lutego br.

Rozwiązanie zadania nr 188. — NERUDA (NER-UDA).

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie przynajmniej jednego zadania rozrywkowego (nr 185—187) wylosowały następujące osoby:

1. Eugenia Andrzejewska, poczta i wieś Czarnożyły.
2 Alojzy Wiśniewski, Łódź, ul Bystrzycka 4 m 1.
3. Stanisław Dąbrowski, Łask, ul Widawska 32.
4 Anna Barczewska, Łódź, ul Łąkowa 14 m 9.
5 Zdzisław Sachrajda, Piotrków Tryb., ul. Garncarska 13 m 6
6. Krystyna Kozera, Łódź, ul. Srebrzyńska 75 m. 13.

Rozwój życia na Ziemi

Przędza żywego świata

Prof. dr B. Halicz
dziekan Wydz. Biologicznego PWSP w Łodzi

Przedziwną pracę zielonej rośliny, która z promienia słonecznego, dwutlenku węgla zawartego w powietrzu i z wody umie utkać żywą materię — nazwał ktoś trafnie „przędzą życia". Na szczególną uwagę zasługuje tu **rola promienia słonecznego.**

Kiedy na Ziemię padnie promień Słońca i zgaśnie, nie kończy się bynajmniej jego działanie. Wręcz przeciwnie, działanie to rozpoczyna się. Wyobraźmy sobie, że światło słoneczne pada na skałę. Część jego zamienia się w ciepło, które ją ogrzewa. Skała pod wpływem ciepła rozszerza się, w ciągu nocy ulega ochłodzeniu i kurczy się. Pod wpływem zmian temperatury zachodzi kruszenie się materiału skalnego, pojedyncze kamienie obsuwają się w dół i tworzą usypiska, te kruszą się dalej i zamieniają się w żwir. Rozetrzeć skałę na żwir — nie byle jaka praca. Dokonało jej Słońce.

Promienie światła słonecznego padają na powierzchnię wody. Pod wpływem ciepła odrywają się z powierzchni cząsteczki wody i jako para wodna unoszą się w powietrze, tworząc chmury. Z chmur spada na Ziemię deszcz. Strugi wody zasilają potoki, a te przemyślny człowiek nauczył się ujarzmiać i zaprzęgać do pracy. Z niej czerpią swą moc prądnice prądu elektrycznego. Ten przesłany do miast i wsi, do fabryk i domów mieszkalnych porusza maszyny, ciągnie wagony kolejowe i rozżarza druciki w żarówkach. I tu źródłem wymienionych procesów jest Słońce.

Gdyby człowiek nie włączył się do tego łańcucha zjawisk, gdyby nie było urządzeń, dzięki którym energia promieni słonecznych może być nagromadzona, energia ta rozproszyłaby się bezużytecznie. Tak byłoby — gdyby nie istniał świat zielonych roślin.

Praca tytana

Wysiane ziarno zboża kiełkuje w ziemi. Przez cząstki gleby przebija się wytrwale drobna łodyżka, dążąc ku światłu słonecznemu. Roślina rośnie i rozwija się, kwitnie i owocuje. Człowiek zbiera plon i zdobywa źródło pożywienia, dzięki czemu pracują nasze mięśnie, krew krąży w ciele i działa myśl. Źródłem tych procesów jest znów Słońce, którego energię nagromadziła roślina i przekazała człowiekowi. Gdy spalamy dzisiaj kawałek węgla kamiennego, wyzwalamy pod postacią ciepła energię słoneczną, nagromadzoną w drzewach przed setkami milionów lat.

Według starej legendy greckiej jeden z tytanów, Prometeusz, sprowadził na Ziemię wbrew woli bogów ogień z nieba. Najdrobniejsza roślinka zielona w każdej sekundzie dnia wykonuje pracę legendarnego tytana: sprowadza na Ziemię i wiąże energię Słońca.

O skuteczności tego procesu niech opowie doświadczenie, dokonane przed 300 laty przez uczonego nazwiskiem van Helmont. Wziął on dużą donicę i napełnił ją odważoną ilością ziemi. Następnie uciął gałązkę wierzby, zważył ją i posadził w donicy. Gałązka przyjęła się i zaczęła się rozwijać. Po 5 latach wyrosłe drzewko wyjęto z ziemi i zważono. Ważyło o 65,5 kg więcej aniżeli posadzona gałązka. Van Helmont nie umiał wówczas wyjaśnić, skąd roślina wzięła tyle kilogramów materii organicznej.

Dzięki mrówczej pracy badaczy wiemy dzisiaj, że było to wynikiem działania przedziwnego barwnika zielonego, zawartego w roślinach, zwanego chlorofilem. On jest tym tajemniczym laboratorium, w którym odbywa się przyswajanie dwutlenku węgla i wiązanie energii słonecznej.

Badania prowadzone nad przyswajaniem przez rośliny zielone węgla i energii świetlnej wykazały, że proces ten jest ogromnie skomplikowany, tak zresztą, jak i sam chlorofil, który należy do bardzo złożonych związków chemicznych. Jest rzeczą zrozumiałą, że ani chlorofil ani czynność przyswajania dwutlenku węgla nie mogły powstać razem z najprymitywniejszymi organizmami, które odżywiały się gotową substancją organiczną. Proces ten nie mógł również powstać od razu, lecz rozwijał się stopniowo, przechodząc od form mniej złożonych do coraz bardziej skomplikowanych, zbliżających organizmy do całkowitej niezależności od ciał organicznych, służących za pożywienie. Powoli przystosowywały się organizmy do korzystania z dwutlenku węgla, czerpiąc energię potrzebną do przyswajania go z rozkładu związków organicznych lub mineralnych. Z czasem pojawiły się dalsze przystosowania, a mianowicie organizmy „uczyły się" korzystać ze światła jako źródła energii. Były to te organizmy, które w trakcie przemiany materii zdobyły nową cechę, jaką było zabarwienie. Dało im to możność pochłaniania światła i spożywania go do przyswajania dwutlenku węgla jako źródła węgla. Równocześnie ulepszał się i doskonalił typ barwników, przybierając zwolna właściwości i skład chlorofilu.

Co się dzieje z dwutlenkiem węgla w roślinie (schemat): A — w dzień; B — w nocy

Co świat zawdzięcza chlorofilowi?

Z czynnością przyswajania dwutlenku węgla za pośrednictwem chlorofilu łączy się niezmiernie ważne zjawisko: zielone rośliny w świetle wydzielają tlen. Z tą chwilą więc, kiedy powstał świat zielonych roślin, zaczęła się atmosfera zwolna nasycać tlenem. Dzięki jego działaniu udostępnione zostały organizmom nowe substancje pokarmowe, rozszerzyła się ogromnie baza żywego świata. Zaczął się kształtować nowy sposób oddychania przy udziale tlenu, co znacznie spotęgowało tempo przemian życiowych organizmu.

Rozwój roślin zielonych i ich zdolność przyswajania dwutlenku węgla oraz energii słonecznej stanowił potężny krok naprzód. Pod względem ważności procesy te można na równi postawić z samym powstaniem życia na Ziemi.